Nr 463. Kraków, Wtorek 8 Października 1907. Rok XXVI.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 19.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rekopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego**, ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plahna**, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

„Chwila osobliwa“.

Namiestnik zapowiedział wczoraj w Sejmie galicyjskim możliwość zwołania go na jeszcze jednę sesyę dodatkową, prawdopodobnie w grudniu, celem ostatecznego załatwienia reformy wyborczej. Sejm przyjął tę zapowiedź oklaskami.

Te oklaski są do pewnego stopnia objawem panującej w Sejmie sytuacyi politycznej, którą wytworzyła w nim sprawa reformy wyborczej. Sejm nie może zdobyć się na decyzyę, w jakim kierunku tę reformę przeprowadzić.

A co to znaczy: S e j m? Sejm, to kluby, to stronnictwa. Więc jeśli w Sejmie nie ma na coś zgody, znaczyłoby to, że nie ma zgody między stronnictwami. Ale nie jest wykluczoną inna jeszcze ewentualność: może nie być także zgody w łonie klubów i stronnictw. To ostatnie przypuszczenie nasuwać się musi, jeżeli, pomimo trudności samego problemu sejmowej reformy wyborczej, nie jest zdecydowaną kwestya przyjęcia przez poszczególne stronnictwa pewnego projektu wyborczego, lub jego odrzucenia. Więc gdy Sejm z żywem zadowoleniem przyjmuje zapowiedź zwłoki załatwienia sprawy, to poza właściwym Polakom kwietyzmem, tkwi w tem zadowoleniu nadzieja, że nie tylko w ustosunkowaniu opinii stronnictw, a l e i w ł o n i e s t r o n n i c t w s a m y c h, zajść mogą pewne zmiany poglądów na reformę wyborczą.

Gdzie, w których stronnictwach, zmianę tę przypuszczać można?

Dotąd występowały stronnictwa konserwatywne w Sejmie z niezaprzeczoną solidarnością w sprawie reformy wyborczej. Widocznie też delegaci konserwatystów, prowadzący rokowania kompromisowe z lewicą, na tę solidarność liczą, jeżeli od zasad reakcyjnego projektu Bobrzyńskiego, ostąpić nie chcą. Aby tedy przełamać zwartą falangę konserwatywną w zapędach uwiecznienia jej wszechwładzy w Sejmie, narzuca się siłą faktu konieczność wytworzenia przedewszystkiem wśród opozycyi z g o d n e g o, na zasady dokonać się mającej reformy, zapatrywania, i zszeregowania jej na tej podstawie, jako także jednolitego w działaniu sejmowem czynnika. W przeciwnym bowiem razie tracąca w parlamentarnej reprezentacyi grunt pod nogami konserwatywna większa własność, utrwali go sobie w Sejmie, który stanie się wypaczonym i sfałszowanym obrazem istotnych stosunków społecznych, panujących w kraju. Czy Sejm taki spełniać będzie mógł swoje zadanie — przewidzieć nie trudno.

Reforma sejmowa powinna tedy p r z y s p i e s z y ć to, co wydawało się koniecznością już od dawna, a zwłaszcza naglącem stało się w chwili organizawania się konserwatystów pod firmą „Prawicy narodowej“. Już wówczas zawołano z kilku stron: prawicy konserwatywnej należy przeciwstawić skonsolidowaną l e w i c ę d e m o k r a t y c z n ą.

Organa ludowców przewidywały zaraz w pierwszej chwili takie ugrupowanie się stronnictw w kraju, a lwowski organ narodowej demokracyi w trzech z rzędu artykułach *) p. t. „Demokratyczna polityka“ nawoływał do utworzenia bloku stronnictw opozycyjnych, którego celem byłoby wysnucie konsekwencyj z tej sytuacyi politycznej, jaka wytworzyła się po klęsce konserwatystów przy ostatnich wyborach parlamentarnych.

„N i e d ł u g o — wołało „Słowo Polskie“ — będzie mógł trwać zawarty w Kole polskiem sojusz demokratów z konserwatystami! Był to sojusz s z t u c z n y, podyktowany nietyle wspólnym interesem, co drugorzędnemi bieżącej chwili względami. B o g d a j c z y p r z e t r w a o n o b e c n ą w S e j m i e w a l k ę o r e f o r m ę w y b o r c z ą“.

*) „Słowo Polskie“ nr. 432, 434, 436 z 17, 18 i 19 września.

Wątpliwość, wyrażona w ostatniem zdaniu, została już chyba usuniętą. Okazało się, że nietylko ten sojusz nie jest możliwy, lecz nawet w łonie najsilniej zorganizowanego klubu konserwatywnego, pod parciem reformy wyborczej, powstał rozłam z istotną korzyścią dla postępowego i demokratycznego tej reformy kierunku.

Organ narodowej demokracyi miewa chwile, w których widzi nawet to, co inni prawili przed nim już od lat wielu. „N a s z o s t r o n n i c t w a r z ą d z ą c e, — pisało „Słowo Polskie“, w jednym z wzmiankowanych artykułów — n i e u m i a ł y d o b r z e r z ą d z i ć“. Ten sam pewnik jednak, powtarzany przez inne stronnictwa, nie odstraszał narodowych demokratów od zbliżania się, dla oportunizmu chwilowego, do „źle rządzących“ stronnictw. Obecnie przyszło „Słowo Polskie“ do przeświadczenia, że tym rządom należy kres położyć. A bez zmiany sejmowej ordynacyi wyborczej w duchu demokratycznym, d o k o n a ć t e g o n i e m o ż n a. Przewidywał to organ demokracyi narodowej, gdy pod datą 19 września w końcowym zwrocie swoich argumentów na temat „Demokratycznej Polityki“ doszedł do następujących wniosków:

„Kto w polityce widzi układy grup czy koteryj rządzących i mających ochotę krajem rządzić, kto widzi w niej tylko taktykę partyjnych walk i kompromisów — ten mimowoli w i d z ą c z b l i ż a j ą c y s i ę u p a d e k k o n s e r w a t y w n y c h p a r t y j, za słabych już, aby dawną swą bezwzględną dyktaturę zachować, ale dość silnych jeszcze, aby na czas dłuższy utrzymać w swym ręku naczelne w administracyi kraju posterunki — dostrzega w tej ewolucyi przedewszystkiem, iż nadchodzi czas, g d y b e z s i l n a d o t ą d o p o z y c y a b ę d z i e m o g ł a d o j ś ć d o w s p ó ł w ł a d z y, byle utworzyła równie z w a r t y b l o k, jak tworzą stronnictwa rządzące.

„Być może, t a k s i ę n a w e t s t a n i e. Ale nie po to, aby wytworzyć trwały podział polityczny narodu na prawicę konserwatywną i demokratyczną lewicę, lecz dlatego, że opór zjednoczonych stronnictw konserwatywnych przeciwko demokratyzacyi politycznej naszego w kraju życia, koniecznej ze względu na nasz narodowy postęp, a p r z e d e w s z y s t k i e m s e j m o w e j o r d y n a c y i w y b o r c z e j, może zmusić resztę społeczeństwa do zszeregowania się przeciwko nim.

„Wynikiem wszakże tego zszeregowania musiałaby być, z chwilą złamania przewagi konserwatywnych stronnictw, o s t a t e c z n a i c h r z ą d ó w l i k w i d a c y a. Warstwa ziemiańska za słaba już, aby o własnych siłach rządzić. A gdyby raz utraciła władzę w kraju, opuszczą ją te wszystkie elementy, któremi dziś w innych warstwach rozporządza. Bo rozporządza niemi jedynie z tytułu swej władzy“.

Od czasu, gdy „Słowo Polskie“ do takich doszło konkluzyj, minęło dni 20. Czekaliśmy na objawy lub choćby zapowiedzi tego „zszeregowania się“ już nietylko „społeczeństwa“ przeciw „zjednoczonym stronnictwom konserwatywnym“ — lecz choćby tych frakcyj demokratycznych, które na terenie sejmowym akcyę w tym kierunku podjąć były mogły. Szukaliśmy tych objawów przedewszystkiem w samem „Słowie Polskiem“ i w taktyce stronnictwa, którego jest ono organem. Dotąd z tej strony nie ułatwiono innym stronnictwom tej konsolidacyi demokratycznej, do której w szeregu trzech artykułów nawoływano. Przeciwnie, narodowa demokracya zachowała właściwą sobie uporność i apodyktyczność w wypowiadaniu sądów, i tę nietolerancyę wobec opinii innych stronnictw demokratycznych, która była dotąd między niemi kamieniem obrazy.

Stronnictwa demokratyczne w Sejmie nie objawiały też, do tej chwili przynajmniej, tej zwartości opinii, jaka konieczną jest, aby myśl demokratyczna zwycięską ręką wyszła z sejmowej reformy wyborczej. Wskazaliśmy na ten ujemny objaw w artykule p. t. „Lewica wobec reformy wyborczej“. Wywołaliśmy przez to zarzuty i rekryminacye ze strony prawej i lewej. Dzisiaj atoli, g d y z a n o s i s i ę n a o d r o c z e n i e r e f o r m y w y b o r c z e j, zasadnicza myśl artykułu naszego, wytykającego właśnie brak tej konsolidacyi politycznej w łonie lewicy, do której ostatecznie nawoływało także „Słowo Polskie“ przed 20 dniami — dzisiaj, powtarzamy, zyskuje ta myśl na aktualności. Pokazuje się, że bez tej konsolidacyi, już co najmniej bez porozumienia się poszczególnych grup i stronnictw demokratycznych, bez wytworzenia wśród nich j e d n o l i t e j o p i n i i o zasadach reformy sejmowej ordynacyi wyborczej, walka o nią w Sejmie nie może skończyć się zwycięstwem dla idei demokratycznej.

A jeżeli demokracya tutaj, na gruncie sejmowym, poniesie klęskę, to n i e p o w e t u j e m y j e j t a k ł a t w o n a g r u n c i e p a r l a m e n t a r n y m. Wtedy nawoływania do „bloku“ stronnictw demokratycznych przeciw wszechwładzy „źle rzadzących“ stronnictw konserwatywnych, będą, w najlepszym razie, spóźnione, i nawet, gdyby skutek odniosły, wydadzą efekt wątpliwej wartości.

Przypominając tedy nawoływania „Słowa Polskiego“ z niedalekiej przeszłości, czekamy na dobry przykład z tej właśnie strony, która w znacznym stopniu ułatwić może i powinna akcyę, mogącą rzeczywiście ważnym stać się etapem w demokratyzacyi kraju. Chwila jest ku temu jedyna... „osobliwa“. Nie prędko sposobniejsza znaleść się może.

Dzieje walk o ugodę.

Zakończone teraz rokowania ugodowe między Austryą a Węgrami trwały 13 miesięcy, lecz były one właściwie tylko dalszym ciągiem przeszło dziesięcioletnich walk o ugodę. Ostatni bowiem sojusz handlowo-cłowy, zawarty w sposób prawidłowy, to znaczy także na mocy uchwał obu reprezentacyi parlamentarnych, upłynął w roku 1897 — i odtąd istniał tylko stan prowizoryczny. Historya obecnie zawartej ugody — to smutna historya parlamentaryzmu ostatnich lat 10 w Austryi i na Węgrzech. Rokowania o nową ugodę rozpoczęły się już w roku 1896 za rządów gabinetu Badeniego. Tak wówczas, jak i dwukrotnie w następnych latach ugoda była już zupełnie gotową, przyjętą przez oba rządy, lecz z powodu obstrukcyi czy to w parlamencie austryackim, czy w Sejmie węgierskim nigdy nie doczekała się parlamentarnej ratyfikacyi.

W tych 10 latach bezustannych rokowań upadło na Węgrzech 4, w A u s t r y i 9 g a b i n e t ó w, i stosunki polityczne w obu państwach gruntownie się zmieniły. A punktem wyjścia tych zmian i przewrotów była tu i tam — właśnie kwestya ugody. W całym tym długim czasie utrzymywano ją przy życiu tylko w sposób sztuczny, przy pomocy § 14, rozmaitych prowizoryów i „formułek“.

Bar. Banffy, prezes gabinetu węgierskiego za czasów Badeniego, chcąc sobie zapewnić większość dla ugody w Sejmie, przeprowadził wybory na Węgrzech, które zmiażdżyły opozycyę. Było to atoli pyrlusowe zwycięstwo, które stało się w następstwie przyczyną jego upadku i dalszych zawikłań.

Jak br. Banffy, teroryzmem wyborczym na Węgrzech, tak hr. Badeni rozporządzeniami językowego wydanemi w celu pozyskania Czechów dla ugody wywołał w Austryi obstrukcyę, która udaremniła uchwalenie ugody. Aby rozbroić obstrukcyę węgierską br. Banffy chciał utrzymać wspólność cłową „dopóki Sejm węgierski innej nie poweźmie uchwały“. Była to „formułka Banffy'ego“, która jednak nie weszła w życie. Badeni i Banffy ustąpili, w Austryi radzono sobie prowizoryami na podstawie § 14. Na Węgrzech panował przez pewien czas stan „ex lex“ aż w r. 1899 zawartą została między hr. Thunem a Szellem t. zw. „formułka Szella“ zapewniająca wspólność cłową do końca r. 1907.

Po niejakim czasie podjęto na nowo rokowania o zawarcie definitywnej ugody. W roku 1903 kończyły się międzynarodowe traktaty handlowe. Parlament niemiecki uchwalił nową taryfę cłową i okazała się konieczność odnowienia także austryacko-węgierskiej taryfy cłowej. Długie rokowania między Szellem a Körberem zakończyły się w pamiętnej nocy sylwestrowej w r. 1902 pomyślnym rezultatem. I ta atoli ugoda nigdy nie została uchwaloną z powodu ciągłych przesileń i obstrukcyi w obu parlamentach.

Tymczasem zawarte zostały nowe traktaty handlowe z kilku państwami. W tym samym czasie nowe wybory na Węgrzech wprowadziły do Sejmu węgierskiego większość, która wypisała na swoim sztandarze zupełną niemal niezawisłość Węgier i tem wywołała ostry zatarg z koroną. Ówczesny nieparlamentarny gabinet węgierski Fejervarego zatwierdził wprawdzie nowe traktaty z zagranicą na własną odpowiedzialność, lecz o przeprowadzeniu ugody ani marzyć nie mógł. W pakcie zawartym między koalicyą węgierską a koroną w początku roku zeszłego, koalicya ta zgodziła się wprawdzie na przyjęcie traktatów, lecz zastrzegła sobie, że uchwalenie tych traktatów w Sejmie nastąpi na podstawie a u t o n o m i c z n e j węgierskiej taryfy cłowej. Ówczesny gabinet austryacki ks. Hohenlohego, nie godząc się na to, a nie uzyskawszy poparcia korony, podał się do dymisyi.

Uchwalenie przez Sejm węgierski autonomicznej taryfy naruszało ugodę, zawartą między Szeliem a Koerberem, która wówczas zawsze jeszcze stała na porządku obrad parlamentu. To też następca ks. Hohenlohego, baron Beck, deklaracyą daną w parlamencie austryackim dnia 6 lipca r. z. — cofnął ugodę Koerberowską — ażeby uzyskać wolną rękę do nowych rokowań, które też wkrótce rozpoczął, a które dopiero teraz uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem. Teraz więc znów zabiorą w sprawie ugody głos oba parlamenty. Widoki jej w tych ciałach określił już wczoraj nasz korespondent wiedeński. Z rozmaitych objawów wnosić można, że ta ugoda doczeka się nareszcie parlamentarnej ratyfikacyi, lecz prawdopodobnie dopiero po nowych walkach w Wiedniu i Budapeszcie.

Rusini wobec sejmowej reformy wyborczej.

Organ ukraińców „Diło“ wypowiedziawszy się przed czterema tygodniami w sprawie reformy ordynacyi sejmowej, którą chce mieć opartą na czystej zasadzie czteroprzymiotnikowego głosowania, zachowywało się dotąd wobec elektryzujących całe nasze społeczeństwo odnośnych rokowań prawicy i lewicy sejmowej zupełnie obojętnie, ograniczając się tylko do lakonicznego notowania ważniejszych faz, które rokowania te dotąd przechodziły.

Dopiero wczoraj organ narodowców zabrał ponownie głos, widocznie zamówiony przez klub ruskich posłów sejmowych, i odrazu uderzył w najsilniejszy ton, dla którego wynalazł nawet rezonans historyczny. Według „Diła“ chodzi obecnie w Sejmie nie o reformę wyborczą, ale „o zniszczenie Rusi“, do którego szlachta polska nie przestaje rzekomo z niezwykłym uporem dążyć, mimo tylu i tak fatalnych zawodów i nieszczęść, jakie dążenie to na naród polski ściągnęło.

Obecnie dążenie to wzmogło się znowu zdaniem „Diła“, które w humanitaryzmie swoim poczuwa się do obowiązku ostrzeżenia nas, Polaków, „przed nowem nieszczęściem, jakie nas czeka“.

„Kierownicy polskiej polityki narodowej mają ster rządu w swoich rękach i na nich to, wyłącznie na nich — powiada „Diło“ — spadnie odpowiedzialność, jeżeli przeprowadzona przez nich reforma wyborcza do Sejmu odbierze narodowi ruskiemu wszelką nadzieję możliwości pomyślnego rozwoju w granicach obowiązujących ustaw. A kiedy nadzieję tę narodowi ruskiemu odbiorą, to wówczas kraj nasz musi przemienić się w wieczny wulkan, w krainę wiecznej wojny, w której ujarzmiony i wyjęty z pod prawa (sic!) naród zdobywać sobie będzie musiał prawo do życia. Niechaj więc kierownicy polskiej narodowej polityki rozważą, czy mogą być pewni tego, że w takiej wojnie zdołają zwyciężyć trzymilionową masę ludową tak lekko, jak zwyciężają ruskie mniejszości w Sejmie i parlamencie. Niechaj rozważą i to, że ruskie postulaty narodowe są nierozerwalnie związane z socyalnemi żądaniami szerokich mas, i że dlatego w obronie ich stanie cały lud ruski. Kierownicy polskiej narodowej polityki mogą wybierać: albo spokojny rozwój całego kraju i jego narodów, albo zaciekłą („lutą“) wojnę między tymi narodami, która grozi krajowi całemi latami największego upadku“.

Tem humanitarnem i przenikliwem „ostrzeżeniem“ wyczerpało „Diło“ całą swą mądrość polityczną, uniemożliwiając z góry wszelką rozsądną dyskusyę. Groźba „Diła“ jest zarówno pod względem formalnym, jak rzeczowym niedorzeczną i nie stanowi nic więcej, jak tylko bardzo lichy surogat myśli politycznej, której całkowity brak przyniesie Rusinom stanowczo więcej szkody, niż owa „utrata wszelkiej nadziei“, której skutki opłakane „Diło“ tak tragicznie przedstawia.

Organ moskalofilski, czy też „Karpato-Rosyan“, jak się oni chętnie nazywają — „Hałyczanin“, zajęty „odradzaniem“ swej własnej partyi, także stosunkowo obojętnie traktuje sprawę reformy wyborczej, ograniczając się tylko do znacznie skromniejszego niż „Diło“ wniosku, że w interesie Rusinów leży, aby Sejm obecny reformy wyborczej wogóle nie uchwalił, ponieważ przyszły Sejm, zwołany jeszcze na podstawie obecnej ordynacyi, w żadnym razie nie byłby gorszym dla Rusinów, a nie jest wykluczonem, że m ó g ł b y b y ć l e p s z y m.

Liga pomocy przemysłowej.

(Sprawozdanie wł. „Nowej Ref.“)

Lwów, 6 października.

Przez dwa dni toczyły się w sali ratuszowej obrady IV krajowego zjazdu Ligi pomocy przemysłowej. Wczorajsze poranne posiedzenie (jak donieśliśmy w numerze wczorajszym; przyp. red.) ograniczyło się do przemówień wstępnych, załatwienia formalności administracyjnych i przekazania szeregu spraw poszczególnym sekcyom.

Sekcye pracowały po południu, a dziś przedłożyły plenarnemu posiedzeniu bogaty materyał swoich obrad i ostateczne uchwały.

Na dzisiejszem posiedzeniu, któremu przewodniczył prezes ks. Andrzej Lubomirski, odczytał na wstępie dyr. Ligi, p. Olszewski, telegramy z życzeniami powodzenia, między innemi od arcybiskupa Theodorowicza, od ministerstwa handlu, Tow. Szkoły ludowej, krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej itd.

W dalszym ciągu referenci sekcyj przedstawiali wnioski, uchwalone na sekcyach. Najpierw dyr. U l m e r omówił wnioski, zgłoszone w sprawie zmiany statutu i lustracyi towarzystw. Przedstawione poniżej wnioski uchwalono, a wydziałowi Ligi poruczono zajęcie się niemi.

Dyrektor T e r e n k o c z y przedstawił następujące wnioski: 1) Przyszłoroczny Zjazd odbyć się ma w K r a k o w i e. 2) Zjazd przyjmuje do wiadomości poczynione przez biuro Ligi starania co do urządzenia w przyszłym roku j a r m a r k u w y r o b ó w k r a j o w y c h w K r a k o w i e i uchwala poprzeć ten projekt w miarę

Jan Pietrzycki.

Pan Brzeżan.

Opowieść z czasów króla Stefana,

Szkic powieściowy.

2 (Ciąg dalszy.)

— Tak powiadają, tak... A kto w roku zeszłym napadł na karawanę, Abrahamowicza zabił, a skarby uniósł? Mówią, że z Brzeżan dragoni. Sulikowski się wzbogacił, wieś Mieczyszczów wziął w possesyę, Sieniawski wie o wszystkiem; podobno w zamku brzeżańskim są monstrancye, krzyże, ornaty, szyte perłami... trudno mówić, ale wielce podobne tym, które w taborze Abrahamowicza wieziono.

— Coś słyszałem o tem. Ohanowicz do wnuków jeździł do Brzeżan, opowiadał we Lwowie.

— A o cudzie słyszeliście?

— O jakim cudzie?

— O cudzie, znaku Bożym! Ojciec Kajetan, Komunista w kaplicy zamkowej mszę odprawiał. Ornat miał na sobie złoty, pełny od rubinów. Aż oto patrzę, krew z ornatu ścieka. Krwia płaczą rubiny.

— Krwią, mówicie?

— Nie inną, jak Abrahamowicza krwią!

— Jezu... Jezu...

— Na stopniach ołtarza do dziś są rdzawe plamy z onej krwi.

— A starosta wasz nie boi się to ręki boskiej?

— Bałby się to! Podobno sam w Boga nie bardzo wierzy. Ksiądz Chodowski Tomasz, co kazania na zamku prawi, innowiercą jest, bezbożnikiem sam, jak i on.

I mówili jeszcze długo, dziwując się słowom własnym.

Mrok zapadał, spieszno kupcom, więc siadają na wozy, konie zwolna ruszają, księżyc wytacza się jasny z za wzgórz.

Abraham Obrenowicz, jako po świecie bywał, dużo wiedział, a pięknie mówił, bo ta u nich w rodzie była taka już sława, a dziad jego Izydor, co arcybiskupem ormiańskim we Lwowie był, z kazań cudnych słynął, począł opowiadać dziwy, a zdarzenia prawdziwe, jakto dawniej było gorzej jeszcze, niż teraz, jak srogi watażka Tabara na karawany ormiańskie napadał, zabijał, a w niewolę brał.

— Tabara! Ile klątw i złorzeczeń na nim ciążyło, Bóg wie jeden.

— Taki to straszny był?

— W Bołszowieckich lasach siadywał, tam w skale pieczarę miał, ogromne łupy gromadził.

— I nie było rady na niego?

— Pod komendą opryszka chodziła cała wataha. Raz jechali z karawaną kupcy co najprzedniejsi. Ohanowicz tam był i Isaakowiczów trzech i Szymonowicze ojciec i syn, a Jakubowicz to wiózł dwanaście skrzyń ametystów białych.

— Skrzyń aż dwanaście?

— Korniaktom je odwoził do Lwowa, a własnego towaru miał też niemało w kruszcu i dywanach z Persyi... Tabara się o kupcach dowiedział, nocą jechali przez Bołszowce, napadł na nich, wyciął co do nogi, skarby porwał. Z Jakubowiczem była córka. Dzieweczkę srom spotkał, w jaskini ją opryszkowie więzili, zmarła tam w pohańbieniu.

— A ten Tabara, mówiono, opamiętał się później?

— A no, prawda, że za skarby złupione monaster w lasach tych założył, czterech mnichów siwych osadził, sam czerńcem został, ale raz w nocy zbudziła się w nim znowu zbójecka natura, klasztor drewniany zamknął, z czterech stron go podpalił, monachów żywcem upiekł, a sam rzucił się ze skały w przepaść. Ale nad lasem Bołszowieckim co noc widzą teraz ludzie, jakby krwawą łunę, chociaż się nigdzie nie pali. Byli i tacy, co w łunie tej widzieli krwawą twarz Tabary.

Umilkł Obrenowicz, a po słuchających dreszcz przeszedł.

Wjeżdżali właśnie na Bołszowieckie pola. Droga wchodziła między dwie skały, na zakręcie ukazały się w dali ogromne lasy.

Kupcy poczęli się żegnać trwożnie.

Nad lasami, choć noc była jasna, rozciągała się łuna długa, krwią ociekająca, jakby co dopiero zaszło tam słońce.

* * *

Smutek, a żałoba w hinowickim dworze. Stary dom w zieleń szerokich drzew zapadł. Przed domem ganek, na filarach oparty, a po słupach wije się winograd dziki i oplata tarczę spróchniałą, na której strzemię rycerskie i podkowy kształt dłoń czyjaś wycięła w dębinie przed laty.

Nizkie okna patrzą z pośród zieleni ku jasnemu słońcu, a słońce widno zamiera blaskiem na szybach okiennych, bo wewnątrz domostwa mrok cichy snuje się po ścianach komnat surowych, gdzie złamany wiekiem i życiem, cześnik Krzywiecki Rafał dnie spędza jesiennej starości.

Oto zadumał się nad księgą pobożną. Żywot patrona czyta, jako na ziemi cierpiał i cierpieniem na wieniec świętości zasłużył. Więc westchnie gorąco, troski własne przychodzą mu do myśli i łza w wypłowiałem oku zalśni, łza cicha.

Krzywieccy — z dobrzyńskiej ziemi wyszli... dom to dawny.

Stare oczy z nad księgi podnoszą się czasem i po ścianach wodzą mętne spojrzenia.

Surowe postacie dziadów patrzą z czarnych ram dębowych, surowe, poczerniałe oblicza. I twarz owego Grzegorza z Gniezna, co za przyczynnymi listy Bolesława książęcia i Przemyśla poznańskiego do papieża Mikołaja szedł w posły — i Dominikanina Odrąwoża, którego świętość sławiono po Polsce całej — i pradziada Samuela, pogromcy pohańców — i tych wielkich, mężnych, a przednich.

Głowa Krzywieckiemu opadła na piersi.

On... po mieczu ostatni...

Więc nad trumną jego złamią krwawy oręż dziadowski... ze złamanym orężem pójdzie do grobu.

Starcowi nie żal życia.

Na uroczysku sielskiem, pod ziemią czarną, zarosłą macierzanek wiosną, trzy małżonki pochował. Tam leży i syn, dziecię nieletnie i dwie córki, zmarłe w dziewiczych dniach.

Pozostała mu jedna Anna... córa trzecia, najmłodsza, Bieleckiemu ślubiona w zamęście.

Lecz gdzież ten, co wiarę jej małżeńską przyrzekał?

Gdzież on, co kłął się u stóp krzyża: „A iż cię nie porzucę, chyba w zgonu godzinie...“

Znikł bez śladu.

Poszedł szukać zemsty na dumnym z Brzeżan staroście — dokąd?... nikt nie wiedział...

Przepadł rycerz, jak w grób powalon — i zostało wspomnienie bladej jego twarzy, ócz krwawiących się na widok ojcowizny spalonej, a w sercu młodej niewiasty ból... straszny ból...

I patrzał cześnik z rozpaczą, jak w oczach niemal gasła mu córa ostatnia.

Było w niej coś z lilii więdnącej.

Twarz w ramie włosów czarnych blada..., z każdym dniem bledsza... w źrenicach gorączka zapaliła niezdrowe połyski.

Nosi szaty żałobne, jako wdowa, — milczy smętnie, a nocami w łzach tonie.

Czasem znów do ojca tuli się bezbronnie, żale swe spowiadając, na los się skarżąc, na życie. (C. d. n.)

środków, stojących do dyspozycyi. 3) Poleca się wydziałowi Ligi, aby przeprowadził dalej rokowania co do utworzenia ekspozytury biura Ligi w Krakowie, w szczególności, aby skorzystał z propozycyi dyrekcyi Muzeum przemysłowego co do oparcia ekspozytury o tę instytucyę. 4) Poleca się wydziałowi, by wdrożył starania w celu reorganizacyi i ożywienia krakowskiego Tow. „O własnych siłach“, względnie w celu zawiązania w Krakowie Tow. „Pomocy przemysłowej“. 5) Poleca się wydziałowi, aby przygotował na najbliższy zjazd projekt organizacyi okręgowej, w drodze zmiany statutu Ligi dla stworzenia ośrodków akcyi w poszczególnych częściach kraju, a przedewszystkiem, aby dążył do utworzenia na razie prowizorycznej organizacyi okręgowej w Krakowie, przy pomocy ekspozytury.

Wnioski te uchwalono. W myśl referatu p. Orskiego z Buczacza, uchwalono polecić wydziałowi rozpatrzenie sprawy ustanowienia odznaczeń w formie medali lub innych odznaczeń dla jednostek pośród szerszych warstw rękodzielniczych i włościańskich, które położyły zasługi dla sprawy popierania rodzinnego przemysłu, bądź to czynnym swym udziałem, bądź przez agitacyę, a dalej, aby wydział w najbliższym czasie wprowadził odznaki dla członków Ligi, które wykonane być mają przez przemysłowca polskiego.

Insp. Surówka z Rudek przedłożył wnioski: Zjazd uprasza prezydyum Koła polskiego w Wiedniu o wyjednanie dla rękodzielników i rzemieślników uwolnienia od powszechnego podatku zarobkowego na przeciąg lat dwu, licząc od rozpoczęcia przedsiębiorstwa; dalej uprasza zjazd Wydział krajowy, aby na najbliższej sesyi Sejmu przedłożył projekt ustawy, przyznającej rękodzielnikom uwolnienie od wszelkich dodatków autonomicznych do państwowego podatku powszechnego zarobkowego na przeciąg lat dwu, licząc od rozpoczęcia przedsiębiorstwa; zjazd uprasza prezydyum Koła polskiego o przeprowadzenie w drodze ustawodawczej, interpretacyi § 5 ustawy z d. 25 października 1896 w tym kierunku, aby za „niezamożnych“, a zatem wolnych od podatku powszechnego zarobkowego, byli uważani ci kontrybuenci, których ogólny, ze wszystkich źródeł przychodu pochodzący, czysty roczny dochód, nie przekracza kwoty 1.200 k.; zjazd uprasza Wydział krajowy, aby na najbliższej sesyi Sejmu postawił wniosek, zmieniający ustawę Sejmu galic. z d. 22 lipca 1906 w §§ 2 i 5 ustawy w sprawie uwalniania od dodatków autonomicznych zakłady przemysłowe ulepszone i rozszerzone i w sprawie rozszerzenia ulg. przyznanych towarzystwom akcyjnym na spółki, z ograniczoną odpowiedzialnością; wreszcie zjazd, uznając wielką doniosłość projektu ustawy o popieraniu swojskiego przemysłu“, uprasza Koło polskie o dołożenie starań, aby ten projekt stał się jak najrychlej ustawą.

P. Żeleński postawił następujący wniosek: Celem rozpoczęcia akcyi sanacyjnej w kierunku punktualności dotrzymania ścisłego terminu dostaw przez przemysłowców i rękodzielników w Galicyi, poleca się komitetowi wykonawczemu Ligi obmyślenie sposobów i środków odznaczania i wyszczególniania tych przemysłowych przedsiębiorstw i firm rękodzielniczych, które przynajmniej w przeciągu roku wykażą się ścisłem dotrzymaniem terminu dostawy.

Dyr. Ulmer postawił wniosek, protestujący przeciw wprowadzeniu mundurów dla urzędników poza służbą.

Na wniosek sekcyi finansowej wyrażono dyrekcyi Ligi uznanie za gorliwą i wydatną pracę nad rozwojem Ligi; wydziałowi Ligi przekazano wniosek oddziału w Radymnie w sprawie budowy kolei Lwów—Jaworów—Krakowiec—Radymno.

Dalej zatwierdził Zjazd uchwałę wydziału Ligi co do zniesienia opłat za markę ochronną, wychodząc z założenia, że uchwała ta leży w interesie rozwoju samego przemysłu.

Na wniosek dr Schönetta wezwano towarzystwa „Pomocy przemysłowej“, aby zwracały uwagę kompetentnych czynników na potrzebę i możliwość zakładania spółek przemysłowych.

Z referatu red. „Dźwigni“ p. Korosteńskiego uchwalono uznać za potrzebę założenia krajowego Muzeum handlowego we Lwowie i polecono wydziałowi Ligi, aby zajął się tą sprawą.

W końcu poruszył dyr. Klimaszewski sprawę szkolnictwa handlowego, statystyki handlowej i agencyj handlowych. Odpowiednie wnioski przekazano wydziałowi Ligi.

Na tem zakończono obrady.

Sejmik sokoli.

(Sprawozdanie wł. „Nowej Reformy“).

Lwów, 6 października.

Wczoraj przez cały dzień w sali „Sokoła-Macierzy“ toczyły się obrady XV zwyczajnego Zjazdu delegatów polskich Towarzystw sokolich.

Ze sprawozdania, przedłożonego delegatom sokolim, dowiadujemy się, że do Związku należy obecnie 174 polskich gniazd sokolich, a to: w I okręgu 40 towarzystw z liczbą członków 4495; w II okręgu 16 towarzystw, 1417 członków; w III okręgu 18 towarzystw, 1800 członków; w IV okręgu 23 towarzystw, 2382 członków; w V okr. 30 towarzystw, 5404 członków; w VI okręgu 16 towarzystw, 1903 członków; w VII okręgu 31 towarzystw, 3158 członków.

Należy przeto do Związku w 174 towarzystwach sokolich 20.559 druhów. W poważnej tej liczbie mieści się stosunkowo niewielu druhów ze sfery włościańskiej i robotniczej, i tak poszczególne gniazda, jak okręgi, mają przed sobą wdzięczne zadanie przygarnięcia do szeregów sokolich tych żywiołów, które, niestety, z powodu braku należytego uświadomienia, a także, przyznać trzeba, w wielu wypadkach z naszej winy, stoją zdala od tych szeregów i od pracy narodowej.

Następnie zajmuje się sprawozdanie zlotami okręgowemi; wspomina też o zlotach w Detroit i w Pradze. Na zlot drużyny sokolej za Oceanem, który był miłą sposobnością czynnego zbliżenia się druhów tutejszych do amerykańskich i zaznaczenia ścisłej łączności naszych Związków ze Związkiem amerykańskim, delegaci, których Związek wysłać postanowił, niestety, mimo najlepszej chęci nie mogli przedsięwziąć dalekiej podróży.

Na zlot w Pradze wysłał Związek dwóch sprawozdawców technicznych, „ponieważ było obowiązkiem Sokołów polskich stawić się jak najliczniej we Lwowie na zlocie, od dawna zapowiedzianym i przygotowanym, ażeby w czasie, gdy Sokolstwo czeskie miało skupić w Pradze baczną uwagę wszystkich przyjaciół i wrogów myśli sokolej, w drugiem po Pradze największem słowiańskiem ognisku sokolem roztoczyć z pełną życzliwością dla pracy pobratymców obraz żywotności tej myśli, którą w zaborze pruskim przebywa okres barbarzyńskich ataków hakaty, a w zaborze moskiewskim była zrazu traktowana z wielką podejrzliwością, następnie zaś prawie w tym samym dniu, w którym delegaci moskiewscy wysławiali szumnie w Pradze łączność słowiańską i doniosłość myśli sokolej, została ubezwładnioną brutalnym ukazem“.

Wreszcie Związek wziął udział w wystawie przyrodniczo-lekarskiej i hygienicznej we Lwowie, urządził w czterech okręgach kursa nauczycielskie, dalej egzamin kwalifikacyjny na samoistnych nauczycieli gimnastyki w towarzystwach sokolich itp.

Wczorajsze obrady poprzedziła cicha msza, odprawiona w katedrze. Następnie zebrało się w sali 129 delegatów wszystkich okręgów. Prezes Związku dr Fiszer zagajając obrady, podniósł niedomagania w łonie organizacyi i wezwał do przestrzegania karności sokolej. W dalszem swem przemówieniu przedstawił pokrótce proces rozwoju idei sokolej w Królestwie Polskiem i w zaborze pruskim, gdzie idea ta spotyka się ustawicznie z prześladowaniem zaborców.

Druh dr Korytko referował następnie sprawozdanie Związku, a druh dr Małaczyński wniósł imieniem komisyi rewizyjnej udzielenie wydziałowi absolutoryum z działalności i rachunków, przyczem przekazał zgromadzeniu do rozpatrzenia sprawę zaległych wkładek związkowych, których suma wynosi 13.592 kor. 45 hal.

Nastąpił podział na sekcye: regulaminową, organizacyjną i administracyjną, którym polecono do rozpatrzenia szereg wniosków wydziału i samoistne wnioski. Na tem odroczono posiedzenie do popołudnia.

Popołudniu poszczególne komisye przedłożyły swe prace. Druh Romanowski referował sprawę umundurowania, za zmianą którego oświadczyło się na 161 gniazd zaledwie 26. Komisya oświadczyła się przeciw zmianie mundurów sokolich. Postanowienie to opierało się nietylko na względach praktycznych, ale też na tem, że mundur ten przywiązany jest do początków sokolstwa i wszystkim naprowadza na myśl ideę podjętą przez Sokół i w ten sposób stał się niejako symbolem tej idei.

Po dłuższej dyskusyi, w której rozpatrywano między innemi, w jaki sposób postąpić z gniazdami włościańskiemi, które ze względów materyalnych nie mogą zdobyć się na mundury i przez to wykraczają przeciwko regulaminowi pochodowemu, uchwalono pozostawić umundurowanie dotychczasowe i przekazano wydziałowi dostarczenie jednolitego materyału na mundury.

Z kolei zastanawiano się nad zmianą płaszcza sokolego. Zdania były podzielone. Jedni oświadczali się za zatrzymaniem dotychczasowego płaszcza w formie t. zw. „haweloku“, drudzy zaś za zaprowadzeniem „peleryny“. W rezultacie oświadczono się za używaniem peleryny.

Przy wyborach weszli do komisyi rewizyjnej na jeden rok druhowie: Wojciech Biechoński, Karol Epler, dr Aleksander Małaczyński. Do sądu honorowego na dwa lata druh dr B. Zaorski z Buska.

Naznaczenie miejsca przyszłego zjazdu delegatów przekazano wydziałowi związku z nadmienieniem, że zjazd ma się odbyć w miarę możności tam, gdzie byłoby to wskazanem dla rozwoju lub ochrony idei sokolej.

Na fundusz ś. p. Żegoty Krówczyńskiego uchwalono z bieżących dochodów przeznaczyć kwotę 500 K.

W sprawie karności sokolej przeszedł wniosek wydziału, przyczem zauważono, że często pojawiające się wnioski co do karności wypływają z niedostatecznej znajomości statutu i regulaminu, które w zupełności kwestyę tę rozstrzygają, tak, że nie powinna ona być kwestyą obrad.

Burzliwe rodzeństwo.

Pani Toselli, dawniej hrabina Montignoso, a jeszcze dawniej następczyni tronu saskiego, zawinęła do nowego portu małżeńskiego, brat jej zaś, Leopold Wölfling, były arcyksiążę austryacki, stanie wkrótce przed ołtarzem ślubnym. W piątek minął termin, do wnoszenia zarzutów przeciwko udzieleniu ślubu, a urząd stanu cywilnego w Regensdorfie w Szwajcaryi nie otrzymał do tej pory żadnego protestu. Jak donosi „Neues Wiener Tagblatt“, jedyną trudnością jest przepis ustawy szwajcarskiej, żądający przedłożenia certyfikatu urodzin, w Austryi zaś, gdzie się urodził Wölfling, istnieją tylko metryki chrztu, nie mające w Szwajcaryi znaczenia prawnego. Trudność ta, natury formalnej, może być atoli łatwo usuniętą. Protokół urzędu cywilnego w Regensdorfie zostanie jutro zamknięty, poczem Wölfling będzie mógł natychmiast ślub zawrzeć. Pierwotnie miał Wölfling zamiar zawrzeć związek małżeński w Zurychu, ale wobec sensacyi, którą obudził zamiar powtórnego małżeństwa, nie chce narażać się na widowisko gapienia i postanowił w innej miejscowości wziąć cichy ślub.

Młoda para zamieszka w willi Wölflinga w Zug. Całą ruchomą własność pierwszej jego żony, p. Adamowicz, miano w sobotę odesłać do Wiednia pod jej adresem. Również odesłane zostaną jej klejnoty, wartości 100.000 koron, znajdujące się obecnie, w depozycie banku kantonalnego w Zug. Przeróżne rewelacye prasy o narzeczonej Wölflinga, pannie Ritter, nie wywierają na nim żadnego wrażenia, jak zapewnia „Neues Wiener Tageblatt“. Korespondent tego pisma zapewnia dalej, że panna Ritter jest kobietą elegancką i zachowuje się obecnie zupełnie poprawnie. Wölfling ma być w niej zakochany na zabój.

W piątek spotkał się Wölfling w Lindau nad jeziorem Bodeńskiem z ojcem swoim, w. księciem toskańskim Ferdynandem IV. Obaj w powozie odbyli dłuższą przejażdżkę, podczas której załatwili wszystkie sprawy familijne. Gdy się żegnali, ojciec uściskał syna i pobłogosławił go, życząc mu szczęścia oraz wyrażając życzenie, ażeby się znowu rychło zobaczyli. Ks. Ferdynand, niestety, widzi tylko jeszcze bardzo słabo na lewe oko, i może rozpoznać zaledwie rysy swojego syna. Z Lindau udał się ks. Ferdynand do Monachium, gdzie poddać się ma operacyi katarakty. Wölfling pobiera obecnie od ojca swego rentę, wynoszącą 36.000 koron.

Siostra jego, pani Toselli, bawi we Florencyi, gdzie z nią rozmawiał współpracownik pisma „Nuovo Giornale“. Pani Toselli — powiada ów współpracownik — czyni wrażenie wielce szczęśliwej kobiety, niepokoi ją tylko przyszłość córeczki, Pii Moniki. „Sąd — rzekła pani Toselli — może orzec, że należy mi córkę odebrać, ale do tego trzeba będzie przemocy, której ja się nie obawiam“. A Toselli, który stał obok, dodał: „Nie ma dla nas królów. Kochamy się i kwita!“ Następnie zawołała pani Toselli panią Monti, właścicielkę willi, w której mieszkają państwo Toselli, i wręczyła jej kasetkę, mówiąc: „Powierzam pani ten skarb, gdyż w razie odmówienia mi apanażów przez dwór saski, ratować się mogę temi kosztownościami, które mają wartość dwóch milionów“. Ale z Drezna donoszą, że na rozporządzenie króla wypłacono pani Toselli apanaże do końca roku 1907. Równie z Drezna donoszą, że dwór saski wniósł do sądu włoskiego pozew przeciwko pani Toselli o wydanie córki.

Co się tyczy ślubu, zawartego w Anglii przez Tosellich, to sprawa ta nie nastręczała żadnych trudności. Urzędnik stanu cywilnego w Anglii nie wymaga żadnych dowodów i nie ma też obowiązku sprawdzać prawdziwości ustnych informacyj, danych przez nowożeńców. Wystarczy mu, gdy pan młody powie, że nie wie o żadnych przeszkodach do udzielenia ślubu. Wszystko zresztą, gdy noworzeńcy są cudzoziemcami, załatwia z reguły przedsiębiorca małżeństw, a zarazem tłumacz. Małżeństwa cudzoziemców w Anglii bywają najcześciej „mariage by licence“, to jest małżeństwami bez „licencyi“, czyli bez zapowiedzi z terminem 3 tygodni. Urzędnik nie żąda zapowiedzi, jeżeli nowożeńcy złożą taksę w sumie 48 kor. Wprawdzie istnieje przepis, że nowożeńcy muszą przed zgłoszeniem się do ślubu mieszkać w okręgu samego urzędu przynajmniej 15 dni, ale i tutaj wystarczy słowne zapewnienie bądź pana młodego, bądź świadka. W Anglii nie istnieje meldowanie się osób, nie podobna więc stwierdzić, czy rzeczywiście nowożeńcy mieszkają w podanej miejscowości od 15 dni.

Kronika.

Kraków, 8 października.

Dla najnieszczęśliwszych. Otrzymujemy następujące pismo:

Uprzejmie proszę Szan. Redakcyę o łaskawe zanotowanie dalszych ofiar, które nadeszły na moje ręce dla więźniów.

Marya i Stanisław Münnichowie 4 kor., Prószyńscy z Rabki 10 kor., Stanisławowstwo Królikowscy 10 kor., A. Klimaszewski z Kołomyi 5 kor., razem 29 koron.

Z poważaniem Marya Konopnicka.

Pogoda. Nareszcie doczekaliśmy się dni pogodnych, dni, jakich nie mieliśmy w sierpniu ani wrześniu. Od kilku dni mamy bowiem stałą pogodę, a gorąco, zwłaszcza w południowych godzinach, dochodzi do 25 stopni Cels. Korzystając z pogody, mieszkańcy miasta używają przechadzki po plantacyach, które jednak niestety mają już wygląd smętny, gdyż ogólną zieloność zastąpiła beznadziejna żółtość zwiędłych liści i trawy.

Z teatru miejskiego. Przedstawienie „Pięknej Mirandoliny“ (La Locandiera) Goldoniego planowane było pierwotnie na luty br., kiedy świat teatralny Włoch świętował dwóchsetlecie sławnego swego komedyopisarza. Wówczas dyrekcya teatru krakowskiego zamówiła przekład Locandier'y u wytwornego znawcy włoskiego języka p. Zygmunta Sarneckiego, by przekładem tym przysłużyć się równocześnie i literaturze polskiej. Względy techniczne nie pozwoliły teatrowi nadążyć na datę ścisłą jubileuszu, wobec tego przedstawienie odłożono do pełni następnego sezonu, na październik. Tym sposobem premiera „Pięknej Mirandoliny“ odegraną będzie bądź co bądź w jubileuszowym roku Goldoniego, a publiczność teatralna w większej zapewnie liczbie pospieszy do teatru, by ujrzeć znakomitą komedyę, która po 150 latach nie straciła nic z barw swojego jasnego, południowego humoru i brawury. — Wieczór sobotni zakończy jednoaktowa krotochwila Fredry ojca: „Lita et Comp.“, jedna z najweselszych fraszek genialnego naszego komedyopisarza.

Ze szkoły przemysłowej. Dyrekcya państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie ogłasza: „Wpisy na kursa wieczorne odbywać się będą w dniach 10, 11 i 14 b. m. (t. j. we czwartek, piątek i poniedziałek) codziennie od godziny 7 do 8 wieczorem, w niedzielę zaś dnia 13 b. m. od godziny 10 do 12 w południe. We wtorek dnia 15 b. m. zgromadzą się zapisani uczniowie o godzinie 7 wieczorem w gmachu szkolnym, celem rozpoczęcia nauki. Nauka odbywać się będzie w czterech oddziałach zawodowych, z których każdy zostawać będzie pod kierunkiem osobnego fachowego profesora. Oddziałami temi są: a) Oddział przemysłu budowlanego. Udzielać się tu będzie nauki rysunku zawodowego dla murarzy, kamieniarzy, cieśli i stolarzy budowlanych. b) Oddział przemysłu metalowego. Naukę rysunku zawodowego pobierać będą kowale, ślusarze budowlani i maszynowi, mechanicy i blacharze. c) Oddział przemysłu artystycznego. Rysunkiem zawodowym zajmować się tu będą ślusarze artystyczni, bronzownicy złotnicy i jubilerzy, stolarze meblowi i tokarze. d) Oddział przemysłu artystycznego. Naukę rysunku i malarstwa zawodowego pobierać tu będą malarze pokojowi i dekoracyjni, malarze szyldów i godeł, litografi, grawerzy i fotografi.

Na wszystkich tych oddziałach udzielać się będzie nauki w 7 godzinach tygodniowo. Obok tego odbywać się będzie w 2 godzinach tygodniowo nauka rysunku rzutowego (zdjęcia z modeli) dla tych, którzy z zasadami rysunku technicznego nie są jeszcze dostatecznie obznajomieni. — Jako nadobowiązkowych przedmiotów uczyć się będzie, jak dotąd, modelowania w dwóch godzinach tygodniowo i języka niemieckiego w czterech godzinach tygodniowo.

Na kursy wieczorne przyjmować się będzie terminatorów, którzy skończyli uzupełniającą szkołę przemysłową miejską, nadto takich, którzy złożą odpowiedni, zakresowi tejże szkoły odpowiadający egzamin wstępny, a wreszcie i tych, którzy z dobrym postępem ukończyli VI klasę szkoły ludowej męskiej 6-klasowej lub 2 klasy szkoły średniej. — Obok tego przyjmowani będą i czeladnicy.

Nauka na wszystkich oddziałach, jak niemniej i dla przedmiotów nadobowiązkowych, jest bezpłatną.

Pożądanem będzie, ażeby rękodzielnicy i przemysłowcy licznie korzystali ze sposobności zawodowego kształcenia się w rysunku, gdyż tylko tym sposobem osiągnąć można zdrowy postęp, a spotęgowawszy fachowe uzdolnienie, zdobyć się do opierania się produkcyi obcej.

Wymiar podatku osobisto-dochodowego. Krajowa dyrekcya skarbu ogłasza, że w myśl ustawy z dnia 25 października 1896 o bezpośrednich podatkach osobistych, przedkładać mają corocznie dla użytku przy wymiarze podatku osobisto-dochodowego następujące wykazy: 1) właściciele domów zamieszkanych, względnie tychże zastępcy — wykaz wszystkich mieszkańców domu; 2) osoby wypuszczające mieszkanie w podnajem — wykaz podnajemców; 3) głowy rodzin — wykaz wszystkich tych osób należących do ich gospodarstwa domowego, które posiadają własny dochód.

Dyrekcya skarbu wzywa więc wszystkie wymienione osoby do przedłożenia poszczególnionych wyżej wykazów w celu wymiaru podatku osobisto-dochodowego na rok 1908 i wyznacza w tym celu termin do 15 listopada br.

Wykazy te sporządzić należy na przepisanych drukach, których udzielać będą władze podatkowe stronom interesowanym na żądanie bezpłatnie.

Wykazy 2 i 3 stanowić mają przy budynkach wynajętych załącznik wykazu 1 i przedłożone być mają przez właścicieli domów łącznie z tymże wykazem tej władzy podatkowej, w której okręgu dotyczący dom leży.

Z jakiego dnia podany ma być stan mieszkańców w tych trzech wykazach oznaczą poszczególne władze podatkowe I instancyi, jakie zaś zeznania zawierać ma każdy z wykazów wyżej wspomnianych, wskazują rubryki odnośnych druków.

Sprawa p. Dobrodzickiej. Jak się dowiadujemy, przeciw p. Wandzie Dobrodzickiej ma być wdrożone postępowanie karne o zbrodnię usiłowanego morderstwa przez zamach na generał-gubernatora warszawskiego Skałłona. Rozprawa przeciw obwinionej odbyć się ma w listopadowej kadencyi rozpraw przed przysięgłymi.

Z kraju.

Deputacya nauczycielska w Sejmie. Ze Lwowa donoszą nam:

W dniu 4 b. m. zjawiła się w Sejmie u marszałka hr. St. Badeniego deputacya krajowego Związku nauczycielstwa ludowego z prezesem St. Nowakiem na czele. Deputacya przedstawiła kilka bardzo piekących spraw nauczycielskich z prośbą o ich załatwienie w obecnej sesyi sejmowej. Szczególniejszą uwagę zwrócono na straszną nędzę, jaką cierpieć muszą wdowy po nauczycielach, sieroty po nauczycielach i nauczycielkach, oraz nauczyciele emeryci. Marszałek oświadczył w odpowiedzi deputacyi, że w obecnej i krótkiej sesyi nie może być mowy o zmianie ustaw o stosunkach prawnych nauczycielskich, które dopiero przed kilku miesiącami zmieniono. Natomiast uznał, że los wdów, sierot po nauczycielach i emerytów jest rzeczywiście ciężki i że sprawę tę Sejm może w swej kompetencyi bez zmiany ustaw w tej sesyi załatwić. Oświadczył dalej, że jest dla tej słusznej sprawy przychylnie usposobiony, lecz że pomyślne jej załatwienie zależy nie od niego, ale od ofiarności Sejmu.

Podając to oświadczenie p. marszałka, apelujemy równocześnie do posłów sejmowych, ażeby w myśl tego oświadczenia Sejm koniecznie w obecnej sesyi tę piekącą sprawę załatwił, przez co usunie nareszcie krzywdę, którą nauczycielstwo przez długie lata znosić musiało. Ofiarnością tą sprawi Sejm, że nauczycielstwo, pozbywszy się ciężkiej troski o los swych rodzin, będzie mogło ze spokojem oddać się pracy zawodowej, a biednym emerytom osłodzi ostatnie chwile ciężkiego życia. Sprawa ta słuszna jest więc do przeprowadzenia, skoro marszałek sejmowy za nią się oświadczył. Spodziewamy się, że cały Sejm — podobnie jak przy regulacyi płac nauczycielskich — za nią się oświadczy i pomyślnie ją załatwi.

Bochnia, 5 października. (Zgromadzenie kolejarzy). W niedzielę 29 września odbyło się zgromadzenie kolejarzy z Bochni i okolicy w celu załatwienia swych postulatów i wręczenia ich swym posłom. Po przemówieniu pp. Jantosa, Błąkały, Puzi i delegata zarządu głównego, p. Michalki z Krakowa, uchwaliło zgromadzenie prawie jednomyślnie przystąpić do krajowej zawodowej organizacyi „Samopomoc“. Uchwała ta spotkała się z niespodziewaną a namiętną krytyką ze strony jedynego reprezentanta i zwolennika soc. demokracyi, p. Romana, Zarzucił on organizacyi zaprzedanie się władzom kolejowym, a nawet pobieranie przez sekretarza organizacyi, p. Bachowskiego, pensyi od dyrekcyi kolejowej. Powtórzył w tym wypadku zarzuty „Naprzodu“, na które dotąd organizacya krajowa nie reagowała, nie chcąc z niemi polemizować.

Wobec tego jednak, że zarzuty te podniesiono na publicznem zgromadzeniu, wniósł p. Bachowski skargę sądową o potwarz przeciwko p. Romanowi, i wezwał na świadków wszystkich na zgromadzeniu zebranych kolejarzy. Oprócz tego zażądał od dyrekcyi kolejowej wytoczenia śledztwa, czy i o ile zarzuty p. Romana są słuszne? Wynik rozprawy będzie odpowiedzią na oszczerstwa wrogów organizacyi krajowej.

Na zgromadzeniu otrzymał p. Roman należytą odprawę ze strony delegata zarządu głównego. P. Michalka wykazał powody, dla których socyalni-demokraci występują przeciw organizacyi krajowej, czując w niej silnego przeciwnika, który w niedalekim już czasie usunie kolejnictwo galicyjskie z pod opieki niepowołanych czynników.

Wywody delegata głównego zarządu wynagrodzili zgromadzeni kolejarze hucznemi oklaskami.

Seminaryum nauczycielskie w Kętach. Postanowione przez ministra oświaty założenie państwowego seminaryum nauczycielskiego męskiego w Kętach z rokiem szkolnym 1907/8, którego wejście w życie musiało być na razie odroczone aż do ostatecznego ukończenia rokowań z tamtejszą reprezentacyą gminną, nastąpi prawdopobnie około 15 bm., a mianowicie otwarta będzie klasa przygotowawcza na I rok seminaryum.

Wobec pojawiających się tu i ówdzie pogłosek, jakoby seminaryum to miało być niższego rzędu, niż inne w kraju i mniejsze dawało absolwentom uprawnienia, wypada zaznaczyć, że wieści te nie mają najmniejszej podstawy.

Stanisławów, 7 października. (Aresztowanie inspektora Siebauera i wspólników).

Zakończył się pierwszy akt głośnej sprawy o nadużycia kolejowe. W dniu 3 bm. na polecenie prokuratoryi aresztowany został inspektor Siebauer, banmistrze Rudkowski i Waldecker, wdowa po przedsiębiorcy Wuhlu i jej syn. Aresztowanie to było koniecznem dla uspokojenia opinii publicznej, która głośno domagała się pociągnięcia do odpowiedzialności karnej głównych winowajców, ażeby z niewinnych zdjąć brzemię posądzenia. Inspektor Siebauer nie spodziewał się takiego wyniku dochodzeń. Rodzina jego w tych dniach właśnie przeniosła się do Lwowa, a on tam wynajął sobie skromne mieszkanie przy ul. Kamińskiego.

Charakterystycznem jest postępowanie insp. Siebauera, który po wykryciu nieformalności sam zarządził śledztwo, sam też oddał sprawę prokuratoryi. Mimo jednak tego taktycznego, bardzo przebiegłego kroku, zaraz od pierwszej chwili całe dochodzenie przeciwko niemu zwrócono. Wina jego polega przedewszystkiem na tem, że na miejscu nie znaleziono zarachowanego materyału. Podejrzenie przeciwko niemu umocniło jeszcze to, iż stwierdzono, że w stosunkowo krótkich odstępach czasu składał on, jak na urzędnika, zbyt wysokie kwoty w bankach w Tarnopolu, Stanisławowie, Lwowie, Przemyślu i Brodach. W czasie zaś śledztwa podjął pokaźne sumy pieniężne z tutejszych banków.

Dr Jurkiewicz, adwokat insp. Siebauera, wniósł podanie do sądu o wypuszczenie go za kaucyą na wolną stopę.

Bojkot prasy polskiej. „Buk. Nachrichten“ nawołują już w drugiej odezwie Niemców w Galicyi, a w szczególności sfery urzędnicze i inteligencyę niemiecką do bojkotu prasy polskiej galicyjskiej, a to dlatego, że prasa polska potępia agitacyę narodawą niemiecką w Galicyi.

Ze świata.

Z Warszawy. (Rewizya. — Nowe pismo. — Kara prasowa. — Okłąkany sprawca zamachu.)

Wczoraj o godzinie 3 rano, policya wkroczyła do mieszkania inżyniera-literata, p. Adama Roszkowskiego (Hoża 37), i dokonała rewizyi, zabierając następnie rękopisy prac drukowanych w tutejszych pismach. Od p. R. wzięto zobowiązanie nie wydalania się z Warszawy, lecz nikogo nie aresztowano.

— Poeta i krytyk, Władysław Bukowiński, otrzymał koncesyę na miesięcznik literacko-artystyczny i naukowy p. t. „Sfinks“.

Nowe pismo wychodzić zacznie w grudniu przy najbliższym współudziale: Edwarda Abramowskiego, Gustawa Daniłowskiego, Jana Lorentowicza, Ignacego Matuszewskiego i Stefana Żeromskiego.

— Prawdziwi Rosyanie odbyli w niedzielę zebranie przedwyborcze pod przewodnictwem Aleksiejewa. Przybyło nań kilkudziesięciu kadetów z pp. Pogodinem i Łopatinem. Do pozytywnych uchwał kandydatów i tym razem nie przyszło, a burzliwe zgromadzenie ograniczyło się do wycieczek przeciw pp. Pogodinowi i Łopatinowi.

— Redaktorkę tygodnika postępowego demokratycznego „Nowiny Radomskie“, p. Antoninę Szczepaniakową, tymczasowy generał-gubernator wojenny radomski, skazał na 300 rubli kary lub na 2 miesiące więzienia.

— Sąd okręgowy lubelski na posiedzeniu przy drzwiach zamkniętych badał stan umysłowy Pawła Zalewskiego, — wykonawcy zamachu na życie ks. biskupa Jaczewskiego. Po wysłuchaniu opinii lekarzy, sąd postanowił wysłać Zalewskiego do szpitala w Tworkach na 2 miesiące obserwacyi.

Z Łodzi.

— Wczoraj odbyły się dwa zebrania przedwyborcze. Pierwsze w teatrze Wielkim Selina dla prawyborców I i II okręgów wyborczych z udziałem około 3000 osób; przewodniczył Michał Kapuściański, majster szewski. Przemawiali między innymi p. Morsztynkiewicz i kandydat na posła dr Rząd. Drugie zebranie dla prawyborców III i IV okręgów, z udziałem 600 osób, a pod przewodnictwem K. Sokołowskiego, odbyło się o godz. 2 po południu w teatrze Victoria.

— W tkalni M. Silbersteina rozpoczęły się dziś zapisy robotników, pragnących przystąpić do pracy, zarówno tych, którzy nie zostali wysłani, jak również i nowych. Dotychczas zaspisało się około 200 robotników.

— Termin wyborów z kuryi robotniczej przeniesiony został na czwartek 10 b. m.

Ruch wyborczy w biurach okręgowych nader słaby. Po odbiór legitymacyi zgłasza się bardzo niewielu prawyborców.

— Nocy dzisiejszej patrol wojskowy dokonywał rewizyi przechodniów. Na widok patrolu niejaki Józef Domowski począł uciekać. Żołnierze dali salwę, raniąc go śmiertelnie. Przewieziony do szpitala Czerwonego Krzyża, Domowski niebawem zmarł.

— Przy ulicy Łagiewnickiej spłonęła w nocy fabryka łoju Grodka. Straty wynoszą kilkanaście tysięcy rubli.

— W jednej z fabryk przy ul. Średniej grupa robotników utworzyła nową organizacyę pod nazwą „Zielony sztandar“. Nowa organizacya została zawiązana celem zbiorowego oddawania się pijaństwu.

Napad bandycki. Czytamy w „Nowej Gazecie“: Onegdaj we wsi Zawieprzyce (w powiecie lubartowskim) banda rozbójników dokonała w nocy napadu na osadę włościanina, Kajetana Chołyka. — Dwunastu uzbrojonych w rewolwery i noże bandytów z uczernionemi sadzą twarzami, otoczyło dom Chołyka. Pięciu z nich, zerwawszy strzechę z dachu, dostało się na strych, skąd przy pomocy drabiny spuścili się do sieni. Kilkoma silnemi uderzeniami bandyci wyważyli drzwi do izby. Właściciel domu z żoną swoją, Franciszką, oraz trojgiem małych dzieci spali na ziemi. Ośmnastoletni syn ich, Stanisław, już poprzednio zbudzony szczekaniem psów i szeptami bandytów, ukrył się pod łóżkiem w chwili, kiedy ci wtargnęli do mieszkania.

Przybyli bandyci, trzymając świece w ręku, zasypali zbudzonych i przerażonych domowników gradem kul, poczem zażądali wydania im pieniędzy. Żona włościanina wyskoczyła oknem z zamiarem zaalarmowania sąsiadów. Chwycili ją stojący na straży pod oknem wspólnicy opryszków i zaczęli znęcać się nad nią, bijąc ją rękojeściami rewolwerów. Na krzyk mordowanej wyskoczyli oknem Chołyk wraz z synem Stanisławem. Za uciekającemi operujący w mieszkaniu bandyci dali szereg strzałów, raniąc śmiertelnie Stanisława. Kajetan Chołyk, uniknąwszy strzałów, ratował się ucieczką, lecz bandyci dogoniwszy go, przyprowadzili do mieszkania, gdzie w oczach żony i dzieci rozstrzelali go.

Po dokonaniu tego zwierzęcego czynu, bandyci zrewidowali mieszkanie i, zabrawszy zaledwie 60 kopiejek gotówką, wyszli z mieszkania i zniknęli w ciemnościach nocy. W kilka minut po wstrząsającym fakcie zbiegło się kilku włościan, zaalarmowanych strzałami bandytów, którzy strzelali jeszcze na drodze. Zawiadomiony o napadzie wójt wraz z policyą, zarządzili pościg za bandytami. — W sąsiedniej wiosce Wólka Zawieprzycka zauważono na gościńcu trzech podejrzanych mężczyzn, z których dwóch ujęto, jeden zaś zdołał zbiedz.

Przy ujętych znaleziono rewolwery i ślady krwi na ubraniu. Ujęci mieli twarze zamazane sadzami; są to synowie gospodarzy z tej wioski. Wobec tego policya dokonała licznych aresztowań włościan. Rannych, ojca i syna, przewieziono do szpitala szarytek w Lublinie, gdzie wkrótce życie zakończyli. Poranioną żonę zabitego Chołyka, Franciszkę, pozostawiono na kuracyi w domu.

Napad na trupę teatralną. Z Kijowa donoszą, że trupa małoruska pani Sadowskiej, gdy wracała z Jekaterynosławia, napadniętą została na stacyi miejscowości, gdzie znajduje się grób Szewczenki. Kozacy napadli na śpiewaków w chwili, gdy śpiewali nad grobem. Chórzyści bronili się wystrzałami z rewolwerów. Wielu kozaków i aktorów odniosło rany. Kozacy obrabowali wszystkich aktorów.

Katastrofa tramwajowa. Skutkiem zderzenia się dwóch tramwajów w Ohldorfie, niedaleko Hamburga, odniosło 9 osób ciężkie rany. Trzyletniemu dziecku koła odcięły obie nogi.

Ze stowarzyszeń.

Krakowskie Towarzystwo miłośników cytry urządziło w sobotę 5 bm. wieczorek muzykalno-wokalny o nader urozmaiconym programie i przy bardzo licznym udziale publiczności. Niestrudzonej zapobiegliwości zarządu i owocnej pracy artystycznego kierownika Towarzystwa, p. Senowskiego, udało się wyszkolić znaczny zastęp uczniów, którzy tak trudny instrument, jak cytra, wszechstronnie opanowali i z artyzmem nim władają. Na pełne uznanie zasługuje, wysuwająca się na pierwszy plan gra p. Michalczykówny, której piękne solo cytrowe nagrodzone zostało rzęsistemi oklaskami. Równie miłe wrażenie wywarła gra kwartetu solowego na cytrach (pp. Michalczykówna, Jaksch, Senowski i Rotter), który wspaniałem wykonaniem „Narzeczonej z Korei“, Bayera zdobył ogólne objawy uznania. Żywe zainteresowanie wywołał piękny duet cytry i fortepianu (p. Senowski i Majer), wskazujący, iż oba te instrumenty w pewnej kombinacyi muzukalnej mogą tworzyć nader miły zespół. Nastąpiła żywo oklaskiwana deklamacya p. Janikowskiej, której udatne wierszyki budziły ogólną wesołość. Program zakończyła gra pełnego ensemblu, cytr, mandolin, gitar i berdy, wywołując przy wykonaniu „Kukułki“ Jenaua, długotrwałe oklaski.

Z Eleuteryi. IV zjazd delegatów i mężów zaufania Eleuteryi odbędzie się w niedzielę 13 b. m. w sali własnej. Rynek 17, II p. Początek o godz. 9 rano — programy rozesłano. Zjazd zakończy odczyt Witolda Fuska p. t. „Wrażenia z podróży do Szwecyi“ o godz. 7 wieczór, poczem zabawa abstynencka. Wstęp na odczyt i zabawę wolny dla wszystkich. Zarząd Towarzystwa wzywa swych członków do jak najliczniejszego udziału.

„Związek akademicki“ przeniósł się do nowego lokalu przy ulicy Sławkowskiej l. 11, II piętro. Tam przyjmuje się w godzinach od 11—12 przed południem i od 6—8 wieczorem wpisy na członków i udziela się wszelkich informacyj. W tych samych godzinach sprzedawane będą bilety na wieczorek z tańcami, urządzony przez „Związek akademicki“, który odbędzie się w lokalu Klubu pocztowego przy ul. Lubicz l. 5, w sobotę 12 b. m.

Mianowania. Z Wiednia donoszą: Notaryusz w Niemirowie, Laewner, został przeniesiony do Janowa.

Z Chóru akademickiego. Próby Chóru akademickiego odbywają się stale we wtorki, czwartki i soboty od godziny 7 do 8 wieczór w lokalu Towarzystwa (ul. Jabłonowskich l. 10, Dom akademicki, nr sali 22).

Kancelarya Tow. wyścigów konnych przeniesioną została z dniem 1 października br. na ulicę Wolską l. 40, parter.

Składki. Zamiast wieńca na trumnę Kaziowi Wanickiemu złożyli Janowie Magierowie 7 K na zakład Żurowskiej.

Repertoar teatru miejskiego.
We wtorek: „Szkoła“.
We środę: „Edukacya księcia“.
We czwartek: „Przemysł pani Warren“.
W piątek „Szkoła“.
W sobotę: „Lita et Compagnie“, komedya w 1 akcie Al. hr. Fredry i „Piękna Mirandolina“ (La Locandiera), komedya w 3 aktach K. Goldoniego.
W niedzielę po południu: „Mąż z grzeczności“; wieczór: „Lita et Compagnie“ i „Piękna Mirandolina“.

Z kalendarza. We środę 9 października: Dyonizego b. m. i Ludwika w.; we czwartek 10 października: Franciszka Borg. i Paulina b.; w piątek 11 października: Germana, Firmina i Zenajdy.

Wschód słońca 9 października o godz. 5 m. 45, zachód o 5 m. 2; długość dnia 11 godzin min. 8.

Z sali sądowej.

(Spekulanci losowi).

Kraków, 7 października.

Drugi dzień rozprawy.

Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się ze znacznem opóźnieniem, gdyż jeden z przysięgłych, p. St. Wiskida, nie stawił się na rozprawie, przysyłając pismo, że jest chory. Dla stwierdzenia choroby posłał trybunał do p. Wiskidy lekarzy sądowych: dra Łobaczewskiego i dra Smolarskiego. Po dwóch godzinach przerwy przysięgły p. Wiskida przybył na rozprawę, która rozpoczęła się o godzinie 11 przed południem.

Na wstępie przewodniczący trybunału, radca Raczyński, oznajmia, że przed przesłuchaniem oskarżonych zamierza udzielić kilka wyjaśnień, odnośnie do aktu oskarżenia, przez odczytanie kilku odpowiednich paragrafów z niemieckiej ustawy.

Obrońca, dr Seinfeld, sprzeciwia się temu, gdyż ustawa proceduralna nie zna żadnego komentowania aktu oskarżenia przed przesłuchaniem oskarżonych.

Członkowie trybunału, do których uchwały odwołał się obrońca, zostawili przewodniczącemu prawo wyjaśnień. Wobec tego przewodniczący odczytuje i objaśnia przysięgłym odnośne przepisy ustawy niemieckiej, tyczące się obrotu losów i papierów wartościowych zagranicznych w obrębie Rzeszy niemieckiej, ich stemplowania, opłat na rzecz skarbu i wynikających stąd konsekwencyj na wypadek fałszerstw na tem polu.

Dalej przewodniczący wyjaśnia, że przedmiotem rozprawy będą głównie losy tureckie, opatrywane przez oskarżonych fałszywemi stemplami.

Adw. dr Frühling prosi przewodniczącego o odczytanie z ustawy niemieckiej ustępu, w którym określoną jest odpowiedzialność poddanego niemieckiego, któryby losy niemieckie przemycał do Austryi.

Następnie, po wydaloniu z sali reszty oskarżonych, przewodniczący przystąpił do przesłuchania obwinionego Anisfelda.

Osk. Anisfeld do winy się nie poczuwa. Losami rozpoczął handlować przed 20 laty, z kapitałem kilku tysięcy złr. Dopiero w ostatnich latach rozpoczął większe operacye na własną rękę losami, także lombardami. Losy sprowadzał z zagranicy, od rosyjskich handlarzy z Warszawy, od których otrzymywał rozległe polecenia zakupna losów. Losy żądane zakupywał oskarżony u Eibenschütza w Krakowie, lub sprowadzał je z Wiednia i otrzymywał losy w większości już ostemplowane. Sam losów w Krakowie nie stemplował. Nieraz jednak żydzi z Królestwa Polskiego przywozili mu losy zagraniczne już ostemplowane i te on następnie zbywał do Niemiec.

Przewodniczący: Gdzież są ci żydzi? Dlaczego ich pan tu nie przyprowadził?

Osk. Anisfeld: Jak oni przeczytali o procesie w gazetach, to uciekli.

W dalszym ciągu oskarżony broni się przed zarzutem fałszywego stemplowania losów szwajcarskich, winę również zwalając na jakichś żydów rosyjskich. Oskarżony wymienia nawet nazwiska tych żydów; przewodniczący jednak stwierdza, że przez 11 miesięcy śledztwa oskarżony nie bronił się w ten sposób i żadnych nazwisk nie wymieniał.

Obr. dr Frühling podnosi, że u oskarżonego Anisfelda nie znaleziono żadnych fałszywych stempli na losach, a trzymano go przez kilka miesięcy w śledztwie, tylko na żądanie komisarza kryminalnego z Berlina, Müllera, który telegraficznie polecił aresztować Anisfelda.

Ponieważ obrońcy ciągle stawiali wnioski o odczytywanie różnych dokumentów, listów itp., odnoszących się do sprawy, przewodniczący częścią przychyla się do tych wniosków i w tym celu zarządza poszukiwania w aktach, których leżą całe stosy na stołach. Również jako „corpus delicti“ leżą dwie paczki ze skonfiskowanemi u aresztowanych papierami i księgami.

Po godzinnej przerwie trybunał przystąpił do przesłuchania dalszych oskarżonych.

Dział ekonomiczny.

✕ **Zawarcie ugody austro-węgierskiej a giełda.** Pomyślne zakończenie rokowań ugodowych wywarło wielki wpływ na kurs papierów węgierskich na giełdach i ocaliło wprost Węgry od groźnego przesilenia finansowego. Przesilenie to istniało właściwie już od kilku tygodni od chwili, w której powstały poważne wątpliwości, czy ugoda wogóle zawartą zostanie. Okazało się wówczas, że Węgry, jako państwo samodzielne — nie mogłyby jeszcze liczyć za zaufanie i finansowe poparcie zagranicy. Niepomyślne wieści o stanie rokowań ugodowych wywołały w Niemczech i we Francyi małą panikę wśród właścicieli węgierskich listów zastawnych. Pozbywano się ich niemal gwałtownie, wskutek czego masami wracały do węgierskiego banku hipotecznego. Następstwem tego było, że bank ten nie mógł udzielać dalszego kredytu. Rolnicy węgierscy, nawiedzeni nadto w tym roku nieurodzajem, znaleźli się w niezmiernie trudnem położeniu. Równocześnie i w innych kredytowych instytucyach zabrakło gotówki, gdyż źródła kredytowe Węgier w Wiedniu, w Niemczech i we Francyi zamknęły się nagle. I to zapewne wpłynęło decydująco na stanowisko rządu węgierskiego. Obecnie sytuacya już się znacznie zmieniła na korzyść Węgier. Na wczorajszej giełdzie wiedeńskiej akcye węgierskiego Banku kredytowego podskoczyły w kursie o 20 koron, a także inne papiery węgierskie uzyskały kurs wyższy. Zawarcie ugody nie pozostało bez wpływu także na walory austryackie. Zdaje się więc, że obie strony dobrze wyjdą na odnowieniu ugody.

Budapeszt, 8 października. Pszenica na październik 11·60 do 11·61; pszenica na kwiecień 12·30 do 12·31; żyto na październik 10·01 do 10·02; żyto na kwiecień 10·78 do 10·79; owies na październik 7·78 do 7·79; owies na kwiecień 8·42 do 8·43; kukurydza na maj 6·88 do 6·89; rzepak na sierpień —·— do —·—.
Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne; pogoda piękna.

Kronika lwowska.

Lwów, 8 października.

Poświęcenie bursy im. Batorego, założonej z inicyatywy posła Fr. Tomaszewskiego, dyrektora gimnazyum Franciszka Józefa dla uczniów tego zakładu, odbyło się w niedzielę. W przybranej w zieleń jadalni ustawiono ołtarzyk, przy którem ks. prałat Lenkiewicz dokonał ceremonii poświęcenia, następnie przemówił do młodzieży. Przemawiał także delegat Rady szkolnej, radca dworu Dembowski, oraz prezydent Ciuchciński, poczem zwiedzali bursę uczestnicy uroczystości. Widzieliśmy wśród nich najliczniej zebranych profesorów gimnazyum Franciszka Józefa z dyrektorami Tomaszewskim i Bojarskim i z radcą Majchrowiczem na czele.

W bursie, mieszczącej się niedaleko gimnazyum w zacisznej kamieniczce przy ulicy Jabłonowskich, przygotowano miejsce dla 24 uczniów za opłatą 43 kor. miesięcznie. Lokalu tego dostarczyła gmina. — Bursa zajmuje całe skrzydło od suteryn aż do piąterka, gdzie parę pokoików oddano na mieszkanie prefekta bursy, w suterynach zaś mieści się kuchnia i pralnia. Jedną z dolnych ubikacyj obrócono na jadalnię, skąd bezpośrednio kręconymi schodami przechodzi młodzież do pokojów sypialnych. — W dwu obszernych pokojach ustawiono po 12 łóżek, trzeci pokój przeznaczono na uczelnię, czwarty na infirmeryę z łóżeczkiem i apteczką na wypadek zasłabnięcia którego z uczniów. Łazienki z dwiema wannami uzupełniają to urządzenie bursy. Porządek wewnętrzny, regulamin codziennego życia jej wychowanków pozostaje pod nadzorem profesora gimnazyum Franciszka Józefa, p. Frączka.

Ogólny wiec krawców, przemysłowców i osób interesowanych przy współudziale delegatów wszystkich miast Galicyi, zwołany został do Lwowa na d. 13 b. m., do wielkiej sali w ratuszu przez stowarzyszenie przemysłowe krawców i kuśnierzy w sprawie protestu przeciw zamierzonemu umundurowaniu urzędników, którego wprowadzenie podkopałoby byt krawiectwa galicyjskiego, ponieważ rząd oddałby dostawę mundurów fabrykom i firmom wiedeńskim.

Nieudała kradzież. Do kancelaryi kapituły łacińskiej, znajdującej się w realności przy ul. Teatralnej, l. 5, dostało się wczoraj wieczorem trzech jakichś złodziei i usiłowało rozbić znajdującą się tam kasę wertheimowską, w której było 5000 koron. Spłoszeni jednak przez lokatorów, zdołali złodzieje zbiedz.

Pożary we Lwowie. Na Bogdanówce wybuchł wczoraj rano na obejściu palacza kolejowego Franciszka Panca pożar, który zniszczył dwa domy mieszkalne, dużą stodołę, napełnioną sianem i snopami owsa, oraz chlew. Szkoda jest dość znaczna.

Na strychu realności przy ulicy św. Zofii l. 16 wybuchł w nocy z soboty na niedzielę z niezbadanej na razie przyczyny pożar, ofiarą którego padła część złożonych tam mebli. Dalszemu szerzeniu się ognia zapobiegła miejska straż pożarna.

Z Sejmu krajowego.

(Tel. „N. Reformy“ z d. 8 października.)

Lwów. Na początku dzisiejszego posiedzenia Sejmu odesłano do komisyi gminnej sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie przyłączenia do miasta Krakowa sąsiednich gmin i obszarów dworskich.

Z kolei uznano za ważny wybór pos. Szmigielskiego

Dyskusya budżetowa.

W dalszym ciągu dyskusyi budżetowej zabrał głos pos. Leo. Stwierdził on z zadowoleniem, że co do polityki finansowej kraju i stanowiska w sprawie rządowego projektu sanacyi finansów krajowych, panuje w całej Izbie zgoda. Mowca podziela zupełnie stanowisko w tej sprawie Wydziału krajowego, a wyraża tylko życzenie, aby sanacya finansów krajowych jak najrychlej doszła do skutku, gdyż gospodarka długami świadczy, że nie mamy uregulowanych finansów. Nawiązując do słów posła Starzyńskiego, że w kraju objawia się obecnie anormalne rozgorączkowanie, przyznał mowca słuszność tego zdania. Omawiając stosunki w kraju, podniósł poseł Leo, że na wsi należy stwierdzić wzrost zamożności i stopnia oświaty. W parze z tem idą żądania polityczne i kwestyą jest tylko, czy towarzyszy im uświadomienie narodowe chłopa polskiego. Co do chłopa ruskiego kwestyi tej niema, aczkolwiek uświadomienie narodowe włościaństwa ruskiego przybiera zbyt ostrą formę, formę nienawiści do narodu polskiego, co jest z punktu widzenia obu narodowości niezmiernie ubolewania godnem. Mowca wyraża życzenie, aby to wrogie usposobienie rychło ustało i aby w parlamencie wiedeńskim mogły nietylko wszystkie stronnictwa polskie, ale również, aby reprezentanci obu narodów mogli iść zgodnie ze sobą, tak, aby wszystkich 106 głosów solidarnie występowało w obronie interesów kraju.

Pos. Leo omawiał działalność stronnictw ludowych i wyraził nadzieję, że z nastaniem ery pozytywnego działania szerokich mas ludności, skończy się era jednostronnej i przesadnej krytyki, często niesłusznej, zabarwionej partyjnym interesem utrzymania pewnego niezadowolenia wśród ludu.

Dalej podnosi mowca, że zaznaczyło się gwałtowne osłabienie i rozpadanie się drugiego czynnika wiejskiego, niezmiernie doniosłe dla życia narodowego, politycznego i ekonomicznego, t. j. wielkiej własności. Nie idzie jednakże za tem, aby w bliskiej przyszłości i w przyszłym Sejmie ta grupa nie miała już mieć znacznego wpływu na tok spraw. Siła intelektualna, siła ekonomiczna i wpływ polityczny tej warstwy, oraz długie jej wyrobienie w kierującej roli, na długo jeszcze do tego nie dopuszczą. Społeczeństwo nasze zbyt mało ma sił, aby dobrowolnie miało zrezygnować z wybitnego współdziałania tej grupy w życiu narodowem i politycznem.

Mówiąc o stosunkach w miastach, podniósł poseł Leo, że miasta dźwigają bardzo wielkie ciężary podatkowe. Jedną z najważniejszych przyczyn tego faktu jest zupełnie niewłaściwy i niestosunkowy rozdział podatków bezpośrednich na wieś i miasto, ze znacznem pokrzywdzeniem miast. Miasta galicyjskie ponoszą obecnie prawie 50 procent wszystkich podatków bezpośrednich i na tej podstawie należy domagać się odpowiedniego zastępstwa interesów miast w tym Sejmie, gdyż obecnie jest ono niewystarczającem. Stan ten, ze względu na interesa całego kraju, trwać nadal nie może. W miastach samych dzieje się źle, bo zamiast być siedzibą przemysłu i rękodzieła, są one przeważnie siedzibą inteligencyi i biurokracyi. Mowca domaga się, aby opieka nad rękodziełem zapobiegła zupełnemu upadkowi i zubożeniu rękodzielników. Pierwszy krok już na tem polu zrobiono. We Lwowie i Krakowie powstaną w przyszłym roku instytucye państwowe do popierania drobnego przemysłu. Niestety rząd centralny te instytucye w Galicyi zakłada najpóźniej, a tylko Dalmacya i Bukowina w tej mierze nas nie uprzedziły.

Dalej omawiał dr Leo niesłychaną drożyznę w miastach, zjawisko pod względem społecznym niesłychanie groźne. Wydatki na mieszkanie, chleb codzienny, mięso i opał, wzrosły w ostatnich paru latach o 20 do 30, a nawet do 50 procent, co wywołuje zaburzenie życia ekonomicznego w rodzinach i przedstawia stan rzeczy bardzo groźnie.

Ta drożyzna musi doprowadzić do zradykalizowania miast. Zarówno rząd centralny, jak autonomiczny powinny przyczyny tej niesłychanej drożyzny zbadać i jak najspieszniej użyć środków zaradczych. Należy gminom ułatwić politykę mieszkaniową przy wydatnej pomocy z funduszów publicznych, jak od dłuższego już czasu dzieje się za granicą.

Na polu ruchu przemysłowego w ostatnich paru latach wprawdzie więcej się robi, niż dawniej, ale jak na kraj 8 milionowy, którego ludność w wielkiej mierze szuka zarobku za granicą, akcya ta idzie zbyt powoli. Winna temu zarówno niewystarczająca pomoc kredytowa z funduszów publicznych, a przedewszystkiem brak dostatecznej inicyatywy prywatnej. W Niemczech, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Francyi, corocznie powstają setki i tysiące spółek akcyjnych o drobnych udziałach, u nas zaś powstanie jednego Towarzystwa akcyjnego jest wielkiem zdarzeniem. Przeszkodą jest także brak nowoczesnego ustawodawstwa o spółkach akcyjnych, któreby umożliwiało tworzenie się spółek akcyjnych o drobnych udziałach.

Mowca dotknął również sprawy szkolnictwa fachowego. Coroczny napływ 2000 uczniów do gimnazyów w naszym kraju, musi przyczynić się do pogorszenia się stosunków socyalnych, ponieważ ludzie ci, po skończeniu szkół, nie znajdą możności dostatecznego zarobkowania. Mowca wskazał na fakt, że do szkoły rolniczej w Czernichowie corocznie zgłasza się stu uczniów, z czego przyjmuje się tylko 30 albo 35, resztę zaś oddala się z powodu braku miejsca. Czy to jest należyta polityka edukacyjna Sejmu o większości agrarnej? Czy to jest należyta obrona stanu posiadania, bo chodzi o posiadanie ziemi?

Mowca wskazuje na opłakane stosunki w szkole przemysłowej w Krakowie i na niezakładanie dalszych szkół przemysłowych w kraju. Nie powinniśmy nigdy zapominać o tem, że Galicya jest dziesięć razy większą od Bukowiny. Jeżeli Bukowina ma jeden zakład przemysłowy, to Galicya powinna ich mieć dziesięć. Mowca nie żąda wcale, aby Galicya była na równi traktowaną z Czechami; wystarczy, gdy przyzna się jej równe prawa z Bukowiną.

Następnie omawiał p. Leo potrzebę reformy administracyi publicznej. Sprawę tę nazwał otwartą raną od początku autonomii kraju. Że jest nieład i anarchia u dołu, o tem wszyscy wiemy, skoro jest tylu wójtów analfabetów i tyle gmin, które nie mogą nawet opędzić kosztów administracyi. Ale i u góry nie dzieje się dobrze. Przepisy administracyi są tak przestarzałe, że tworzą ważną przeszkodę w postępie na wszystkich polach życia społecznego. Mowca opowiada, że gdy przeprowadzał się w Krakowie z ulicy Wolskiej na Franciszkańską, prosił zarząd telefonów o przeniesienie telefonu i dostał odpowiedź: Proszę telegrafować do dyrekcyi poczt we Lwowie o pozwolenie na to przeniesienie. Taka centralizacya w sprawach najdrobniejszych, nie mówiąc już o centralizacyi w Wiedniu, musi wpływać bardzo ujemnie na tok spraw publicznych.

Przechodząc do kwestyi reformy wyborczej, wyraził mowca życzenie, aby nastąpił nie kompromis, bo to jest niemożliwą rzeczą, ale takie zbliżenie stronnictw, aby mogła przyjść do skutku reforma demokratyczna. Demokracya stawia sobie za cel podniesienie warstw najniższych, ona chce im stworzyć coraz lepsze warunki bytu i oprzeć życie kulturalne i narodowe na ogóle społeczeństwa. Nie można mówić, aby Sejm ten był wrogo usposobiony dla idei demokratycznej, ale bądź co bądź kraj nasz pod względem demokratyzacyi jest jeszcze daleko w tyle poza innemi krajami, w których ciała ustawodawcze dawniej poszły na tę drogę. Konieczną zaś jest reforma wyborcza demokratyczna, bo byłoby nieszczęściem narodowem, gdyby kiedykolwiek przyszło do walki między obiema parlamentarnemi delegacyami naszemi. (Brawa). Nikt nie żąda, aby do Sejmu było odrazu zaprowadzone takiesamo prawo, jak do Rady państwa, jednakże, kto pragnie spokoju w kraju i nie liczy na jakąś awanturę w Wiedniu, t. j. na na jakieś rządzenie bez konstytucyi, ten musi dać tym masom, które w Wiedniu mają równe prawa, w Sejmie jakieś prawo wyborcze i to nietylko teoretyczne równouprawnienie, lecz możność zrealizwania tego w praktyce.

Mowca woli, aby dano tym masom mniej mandatów, ale żeby te mandaty były im zapewnione. W tej sprawie demokracya jest zgodną i klub demokratyczny na zewnątrz w tej kwestyi zawsze jednolicie występować będzie. (Żywe oklaski.)

Poseł Szmigielski (Rusin soc. dem.) oświadczył, że jest jedynym reprezentantem w tym Sejmie milionowych mas proletaryatu, które nie mają żadnych praw. Wyjątek stanowi chyba ustawa o sługach, która jeszcze pozwala bić sługi, tudzież ustawa o robotnikach sezonowych, nie więcej warta od tamtej. Proletaryat ten nie posiada nic, jak tylko zdrowie swe fizyczne, a jak źle dba kraj o to jego zdrowie! Mowca skarży się na stan szpitali i na szupaśnictwo, poczem omawiał zupełnie zły system szkolny w szkołach wiejskich, które, zdaniem mowcy, nie odpowiadają nawet elementarnym wymaganiom. Gdyby — mówił mowca — panowie szlachta byli użyli stu milionów, które wzięli tytułem indemnizacyi za pańszczyznę na stworzenie przemysłu w kraju, toby stosunki inaczej wyglądały.

W dalszym ciągu swej mowy żalił się pos. Szmigielski na krzywdy narodu ukraińskiego w dziedzinie szkolnictwa i praw politycznych.

Przemawiał potem pos. Bobrzyński, poczem dyskusyę zamknięto i wybrano mowców generalnych.

Po przemowie mowcy generalnego „contra“ Korola odroczył marszałek krajowy posiedzenie do godziny 8 wieczorem.

Zawarcie ugody.

(Telegramy „N. Reformy“ z 8 października)

Gwarancye konstytucyjne.

Wiedeń. Minister hr. Andrassy był dzisiaj u cesarza na posłuchaniu, które trwało przeszło godzinę. Jak słychać cesarz zezwolił na wniesienie projektu ustawy o gwarancyach konstytucyjnych z pewnemi modyfikacyami, których zażądał, oprócz cesarza, także następca tronu arcyksiążę Ferdynand.

Wiedeń. Hr. Andrassy, wychodząc z posłuchania od cesarza, powiedział oczekującym na niego dziennikarzom, że posłuchanie tyczyło się tylko ustawy o gwarancyach konstytucyjnych, i że pod tym względem wszystko jest w porządku. Zaraz po odjeździe hr. Andrassego przybył do Schoenbrunnu arcyks. Ferdynand i udał się do cesarza.

Podróże ministrów.

Budapeszt. W ciągu dnia dzisiejszego ukończono rokowania co do tekstu ustawy ugodowej, Ministrowie austryaccy wyjeżdżają stąd dziś o 5 godzinie popołudniu. Za nimi wieczorem udają się do Wiednia ministrowie węgierscy, ponieważ jutro, zarówno bar. Beck, jak dr Wekerle, będą na posłuchaniu u cesarza.

Wywóz cukru do Galicyi.

Wiedeń. Jak słychać, pomiędzy przyznanemi Węgrom korzyściami znajduje się także prawo eksportu cukru węgierskiego do Galicyi z uwolnieniem od wszelkich taks.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 8 października.

Stan zdrowia cesarza.

Wiedeń. Dziś cesarza konsultował prof. dr Neusser i znalazł stan monarchy zadowalniającym. Zalecił tylko jak największą ostrożność i szanowanie się. Cesarz ma katar organów oddechowych i lekki kaszel.

Zamknięcie Sejmów.

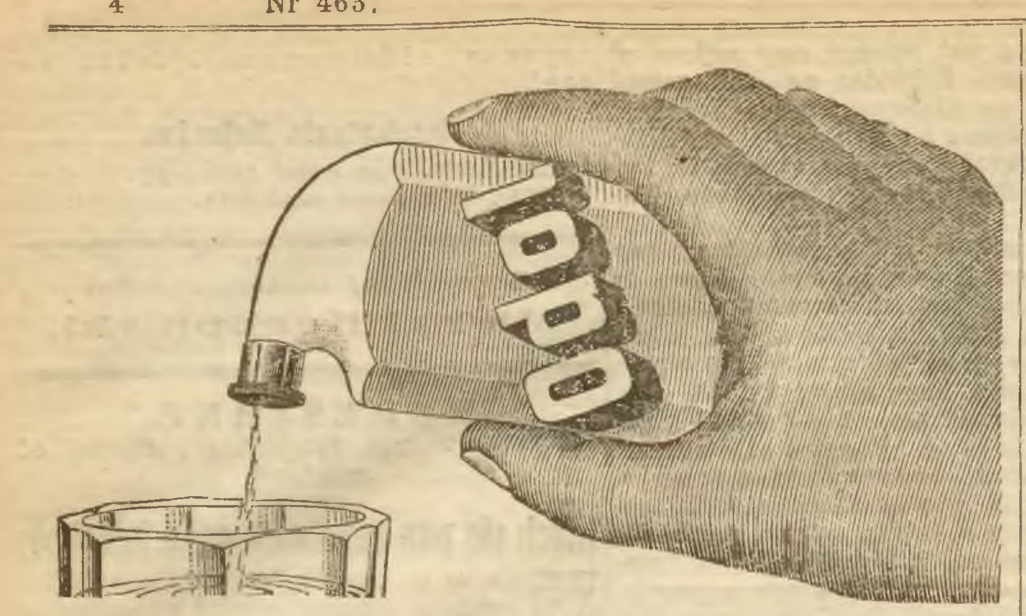
Czerniowce. Sejm został zamknięty.
Zadar. Sejm został zamknięty.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Do niniejszego numeru dołączone są dla P. T Prenumeratorów miejscowych; „Przepisy dla kuchni i domu dra A. Oetkera“. (4.553)

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,
z 8 października (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 60
Franki papierowe	95 40	95 90
Dwudziestofrankówki w złocie	19 12	19 18
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	109 —	110 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	100 —
4% „ „ „ „	95 —	96 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	101 —
4% „ „ „ „	95 —	96 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	94 50	95 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 25	98 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	95 —	96 —
4% „ miasta Lwowa	93 30	94 30
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	99 50	100 50
4% „ kolejowe	93 50	94 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	90 —	96 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	568 —	572 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	558 —	562 —



Znakomite działanie Odolu polega przedewszystkiem na jego własności wnikania w szczeliny zębów i błon śluzowych ust i napawania ich do pewnego stopnia.

Łatwo można pojąć doniosłość tego szczególnego działania Odolu: gdy bowiem inne środki do czyszczenia ust i zębów wywierają swe działanie stosunkowo przez krótką chwilę, bo jedynie w czasie płukania ust, odznacza się Odol wybitnem, trwałem działaniem, które rozciąga się na długi czas po oczyszczeniu zębów.

Co do tego trwałego i następowego działania Odolu przeprowadzone bardzo ciekawe naukowe badania wykazały zgodnie,że ta specyficzna własność Odolu przeciwdziała procesowi gnicia w ustach i tym sposobem zapobiega pruchnieniu zębów.

Na życzenie przesyłamy chętnie PP. Lekarzom i Dentystom odbitki dotyczących prac bezpłatnie. 4388 2 3

Na ul. Batorego 25, I. p.,
na prawo są do wynajęcia ładne, umeblowane pokoje z utrzymaniem. Kuchnia bardzo zdrowa i smaczna. Przyjmuje się także stołowników. 4536 1 3

Mieszkanie

6 pokoi na I piętrze, Jagiellońska l. 5 do wynajęcia od 15 października 1907. 4529 1 6

Aparaty inżynierskie
w dobrym stanie do nabycia bardzo tanio u p. Niemetza ul. Szewska w Krakowie. 4531 1 2

Poszukuje zajęcia biurowego
panienka z ukończoną czwartą klasą wydziałową (VIII) i pięknem pismem. Zgłoszenia przyjmuje **Józef Robak, Kraków, Poselska 15.** 4537 1 3

Poszukuje się

energicznego **handlowca.** Wymaganą jest dokładna znajomość w prowadzeniu interesu restauracyjnego. Język polski, niemiecki tak w słowie jak pismie jest konieczny. Znajomość prowadzenia książek handlowych. Warunki omówione będą na miejscu.
Wiadomość u portyera w **Hotelu Saskim w Krakowie.** 4535 1 4

Młody człowiek władający językiem polskim i niemieckim w słowie i pismie, z odbytą praktyką biurową, piszący na maszynie poszukuje posady. Zgłoszenia **M. K.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego „N. Reformy". 4534 1 4

Zdolny, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami

Kierownik cegielni parowej

i fabryki dachówek znajdzie umieszczenie od 1 stycznia 1908.
Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcya Ordynacyi w Przeworsku. 4530 1 4

Institutrice française

donne leçons de français et conversation.
Karmelicka 37, 1er étage,
de 2 à 5 heures. 4022 9 10

Stosowne podarki dla chłopców.



Tanie maszyny parowe do ogrzewania spirytusem, stojące, z oscylującym mosiężnym cylindrem, otworem do nalewania wody, wysokie 21 cm., całkowite z lampą spirytusową, w pudełku zapakowane **K 1·50.** Takasama maszyna większa, około 24 cm. wysoka, **K 2·80.** Lepsze maszyny parowe po **K 3·80, 4·—, 6·—, 7·—, 9·50.**

Laterna magica czarno lakierowana, z niklowym objektywem i trzema optycznemi soczewkami, lampą naftową, całkowita

z 6 obrazami	3	cm. szeroka	K	4·—
12 „	$3^1/_2$	„ „	K	5·50
12 „	4	„ „	K	7·50
12 „	5	„ „	K	11·50

HANNS KONRAD, dom wysyłkowy w Brüx Nr 646 (Czechy).
Bogato ilustr. polski główny katalog z przeszło 3000 odbitek wysyła się na żądanie za darmo opłacony. 4242 2 10

Lekcyj muzyki

udziela b. uczennica prof. Dra Fr. Cylickiego. Dla niezamożnych uczennic wielkie względy. Zgłoszenia między 11 a 1 i 5 a 7. Ulica Dietla 107, I piętro. wprost. dzwonek niższy. 4528 1 2

Poszukuję do wynajęcia zaraz w Galicyi zachodniej, blisko stacyi kolejowej lub mniejszego miasta

Dworu wiejskiego lub willi

solidnej budowy, o 5 do 8 dużych, widnych, suchych i dobrze opatrzonych na zimę pokokojach, z ogrodem, kompletnem porządnem umeblowaniem i wszelkiemi wygodami. Oferty szczegółowe upraszam nadsyłać zaraz pod adresem: J. Arkuszewski, właśc. fabryki maszyn w Łodzi (Król. Polskie). 4?21 1 3

Największa

OWOCARNIA

przy ul. Szewskiej l. 25,

zawiadamia P. T. Publiczność, iż nadszedł **świeży zapas JABŁEK tyrolskich** różnego rodzaju w cenie począwszy **od 16-tu centów za funt,** jakoteż owoce w różnych gatunkach po jak najtańszych cenach. 4510 1 3

Oficyalista prywatny

z ładnem pismem, władający językiem polskim i niemieckim, z bardzo dobremi świadectwami, kilkunastoletnią praktyką biurową, poszukuje posady zaraz. Łaskawe zgłoszenia pod **„Praca"** poste restante **Kraków** za okazaniem kwitu inseratowego. 4533 1 4

Pomocy w nauce
języka niemieckiego, lekcyi i konwersacyi udziela po przystępnej cenie **M. P.** post. rest. Kraków, tylko za okaz. kwitu inser. 4544 1 2

:: ZAKOPANE ::

Pensyonat Smreczana
Zofii Buchowieckiej, niedaleko stacyi kolejowej istnieje w sezonie zimowym. Cena bardzo umiarkowana. 4480 2 5

Do L. 5806 4433 2 3

DONIESIENIE.

Sposobem kupieckim zakupi się dla wojskowego magazynu żywności w Krakowie 56000 q owsa i 27640 q żyta; dla wojskowego magazynu żywności w Tarnowie 18900 q owsa i 3350 q żyta, a dla wojskowego magazynu żywności w Ołomuńcu 29100 owsa i 6200 q żyta.

Znaczkiem stemplowym zaopatrzone wnioski sprzedaży muszą być wniesione najdalej dnia 15 października 1907 do godz. 10 przed południem do c. i k. intendentury 1. korpusu.

Bliższe warunki zawarte są w doniesieniu i zeszycie warunkowym sprzedaży, które znajdują się w intendenturze 1 korpusu i w magazynach żywności. Zeszyty warunków sprzedaży można otrzymać bezpłatnie.

W Krakowie 1 października 1907.

Z c. i k. intendentury 1 korpusu.

Maggi'ego przyprawa

— jest jedynym i powszechnie uznanym środkiem do nadania mdłym zupom, sosom, bigosom, jarzynom i t. d. w jednej chwili zadziwiającego, silnego i przyjemnego smaku.
Kilka kropel wystarcza.
Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych, spożywczych i składach aptecznych 4434
we flaszeczkach, począwszy od 50 halerzy.
Oryginalne flaszeczki napełnia się ponownie najtaniej.

Józef Krzyszkowski

w Krakowie, przy ul. Floryańskiej l. 17, naprzeciw Hotelu „pod Różą".
poleca po tanich cenach na damskie Suknie. Kostyumy angielskie i Bluzki.
Najmodniejsze materye wełniane. Flanele i Barchany.
Chustki. Pledy damskie i męskie. Koce wełniane i bawełniane. Kołdry watowane. Kapy. Perkale i Dymki białe. Firanki. Dryle. Pończochy. Skarpetki. Chustki do nosa. Ręczniki.
Towary w doborowych gatunkach. 4161 6 15

Petrogen „Jahra" wyśmienity środek do konserwowania włosów — usuwa łupież i swęd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu. Flakon Kor. 2 i Kor. 4.

„Jahra" Wata Mentoformolowa
wypróbowany środek przy katarach nosa. 4298 3 29 Pudełko 40 hal.

Wyrób i główny skład:
APTEKA FORTUNATA GRALEWSEIEGO w KRAKOWIE.

G. WINIWARTERA

Wiedeń, I., Getreidemarkt 8,
Walcownia rur ołowianych i fabryka rur z ołowiu,
specyalne urządzenia do pocynkowania i poołowiania blachy falistej i innych wyrobów dostarcza najlepszej

blachy pocynkowanej

która według orzeczenia krajowej stacyi doświadczalnej przy szkole Politechnicznej we Lwowie z d. 30 lipca 1807 l. 201 wytrzymała na ciągnienie 3300 kg. na 1 cm.², a przy 40 zgięciach o 180° na wałku 4 mm. grubym cynk nie oddrysł, zaś według świadectwa przemysłowego Stowarzyszenia upoważnionych budowniczych we Lwowie z d. 14 sierpnia 1907 i pierwszorzędnych powag budownictwa została za najlepszą uznana i jako taka używana przy budowach monumentalnych.

Wyłączna reprezentacya na Galicyę i Bukowinę:
S. LILIENTHAL,
Lwów, Telefon Nr 621. 4520 1 5

Najlepsze — Najtańsze

Fortepiany i Pianina

E. Raczyńskiej
18. Szpitalna 18. 4374 8 10
(Firma istniejąca od roku 1876).

Lekcye zbiorowe dla Pań Nauczycielek

pragnących przygotować się do składania egzaminów wydziałowych rozpoczną się dla wszystkich trzech grup 25 października 1907 r. w pryw. seminaryum nauczycielskiem p. Sebaldy Munnichowej w Krakowie przy ul. Starowiślnej l. 13. — Zgłoszenia przyjmuje się codziennie. 4429 3 3

Winogrona lecznicze i stołowe
co dzień świeże z pnia, najlepsze gatunki, słodkie, smaczne, 5 kg. opłatnie 1 złr. 75 ct., **wina** z r. 1902, naturalnego, czystego, czerwonego lub białego $1^1/_4$ l. opłatnie 2 złr. — **L. Altneu, Versecz, S. Węgry.** 4369 6 10

Kto używane pierwszorzędne
wozy wszelkich typów i uprząż

wszelkiego rodzaju chce kupić tanio, niech odwiedzi wielki skład **Karola Fischera, Wiedeń, II.,** Praterstrasse 72, Hotel Nordbahn. Tel. 20107. 3887 13 0

Najlepsze budziki

Rejestrowany wyrób. — „Adler-Roskopf-Alarm", tylko od mej firmy.



Z 1 dzwonkiem, stalowa kotwica i regulator	K 3·80
Z tarczą w nocy świecącą	K 4·20
Z 2 dzwonkami, stalowa kotwica i regulator	K 4·40
Z tarczą w nocy świecącą	K 4·80
Budzik konkurencyjny	K 2·90
Z tarczą w nocy świecącą	K 3·30

3-letnie poręczenie na piśmie. — Jeżeli się nie nada, zwrot pieniędzy! — Wysyła za zaliczką Pierwsza fabryka zegarków w Brüx **HANNS KONRAD,** c. i k. nadw. dost. w Brüx Nr 650.
Zażądać mego głównego katalogu, obejmującego 3000 odbitek, który wysyłam zadarmo, opłacony. 4246 5 20

Do wynajęcia zaraz

pokoje umeblowane z utrzymaniem, widokiem na ogród — ulica Batorego 16,
Józefa Grabowska
Tamże wydaje się obiady w domu i na miasto. 4400 4 6

Kilku zdolnych

czeladzi stelmachskich do kół poszukuje pracownia stelmachska we Lwowie, ulica Zamarstynowska 21 a. 4509 2 4

Dom towarowy Schachne Landau

Kraków, Stradom 15,

zawiadamia, iż otrzymał na skład nowy wyrób dywanów pod nazwą **„Xylo",** które się odznaczają nadzwyczajną trwałością i nadają się do mycia.

Ceny stałe. 4195 2 8

5 K i więcej dziennego zarobku



Towarzystwo domowych robót pończoszkowych. Poszukujemy osób obojga płci do plecienia na naszej maszynie. Prosta i szybka praca przez cały rok w domu. Wiadomości wstępnych nie potrzeba. Odległość nie stanowi przeszkody, a my sprzedajemy robotę. — Towarzystwo domowych robót pończoszkowych. 4448 51 0

Thos. H. Whittick i Ska, Praga, Františkovo nábřeží 6—192.



SIŁĘ i ZDROWIE
przez regularne ćwiczenie aparatami Whitely Sandow, Ideal i tp. równie dla dzieci jak też dla starszych dostosowane.
REIM i SPÓŁKA, KRAKÓW, Rynek 37. 4411 2 6
Cenniki darmo i opłatnie.

Najpraktyczniejsze
krzesła do fortepianu

(Beethoven-Stuhl)
do nabycia w składzie fortepianów 3949 25 25
O. Barabasz
Kraków, Rynek, l. 39, I. p. Linia A-B

Najprzedniejszą
Herbatę Ceylon

„Rangalla Ceylon Tea"
pod własną marką ochronną **„Palma".** importowaną wprost z Cejlonu, a urzędownie chem. badaną po cenie: 4108 9 10

Nr 1 opakow. czerw.-złote	K 1·40 za 125 gr	K 0·75 za $62^1/_2$ gr
Nr 2 „ fiołk.-złote	K 1·20 za 125 gr	K 0·65 za $62^1/_2$ gr

przy odbiorze 1 klg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier — poleca
A. HAWEŁKA W KRAKOWIE
Ces. i król. Dost. Dworu Austr.-Węg. i król. Grecyi.
Dla pp. kupców odpowiedni opust.

Abbazia
Polski pensyonat **„MATTELLA"** nad morzem obok hydropatyi Dr Schalka. 4146 9 18

Droguerya Stanisława Ossowskiego
mag. farm. w Zakopanem
poszukuje rutynowanego droguisty. Posada do objęcia 15 listop. 4410 5 5

Pomocnika powroźniczego
bardzo zdolnego, wolnego od służby wojskowej, przyjmie zaraz na stałe **Leopold Pszczółka,** powroźnik w Frysztacie (Śląsk austryacki). 4481 3 3

Lekcye fortepianowe i skrzypcowe
oraz korepetycye z nauki harmonii u wybitnej siły nauczycielskiej w cenach przystępnych. Zgłoszenia ul. Szpitalna 7, II. p., codziennie od godziny 2 do 4. 4427 3 5

NOWOŚCI
w robotach ręcznych
wykończonych i rozpoczętych, jakoteż wszelkie przybory do haftu poleca
Sabina Knöbel
Kraków, Grodzka 35, I. p.
Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą. 4157 6 12

L. 5717. 4386 2 3

DONIESIENIE.

Aby zabezpieczyć potrzebę chleba i owsa na czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1908 r. dla wojska zostającego w stacyach do 1 korpusu należących, odbędą się rozprawy, a to, w wojskowym magazynie żywności w Krakowie dla Bochni i Niepołomic na owies, dla Wadowic na chleb i owies dnia 16 października 1907, w wojskowym magazynie żywności w Ołomuńcu na chleb i owies dla stacyi w Karniowie, w Cieszynie, w Bielsku i M. Szumberku dnia 14 października 1907; dla stacyi w Prościejowie, w Przerowie, w Bzeńcu i w Hranicach dnia 22 października 1907, tudzież w wojskowym magazynie żywności w Tarnowie na chleb i owies dla Nowego Sącza dnia 18 października 1907.

Rozprawy odbędą się zawsze o godzinie 10 przed południem, a warunki dotyczące tej dzierżawy podane są w obwieszczeniu znajdującem się w odnośnych starostwach i w wojskowych magazynach żywności w Krakowie, w Tarnowie, w Ołomuńcu i w Opawie.

Zeszyty warunków, które na żądanie wydaje się bezpłatnie, są do przejrzenia w wymienionych wyżej magazynach żywności.

W Krakowie, 1 października 1907.

Z c. i k. intendentury 1 korpusu.

Fortepiany i pianina

nowe i przegrane sprzedaje i wynajmuje **St. Boroń,** Kraków, Tomasza 33, I. p. 4493 2 30

Kursa Malarstwa i Rzeźby
w pracowni Szczygielskich
ulica Mieczła l. 14, II. piętro.
Wpisy od 2 do 4. 4421 3 10

Starszy prof. gimn.
udziela lekcye zbiorowe do matury. — Adres w Adm. N. Reformy pod 4477. 4477 2 3

Aspirantka farmacyi
poszukuje posady w aptece. 4457 3 3
Michnikówna, Kraków, Sebastyana 34.

Składy
z piwnicami betonowanemi do wynajęcia Pędzichów 18. 4329 6 0

Dom w Rabce.
z ogródkiem, stodołą, drewutnią, chlewkiem i studnią zaraz do sprzedania za 8100 Koron.
4482 3 3 **Wanda Söhnel w Rabce.**

Zmiana mieszkania
Lekcyi języka i literatury francuskiej udziela prof. I. M. Garret. Ul. św. Anny, Nr 11, II. piętro. 4471 2 4

Potrzeba zaraz gospodyni wiejskiej. Zgłaszać się: Urząd Okręgowy Pośrednictwa Pracy w Krakowie, ul. Jabłonowskich 19. 4485 3 3

Pokój frontowy
umeblowany z osobnym wejściem dla jednego lub dwóch panów z całem utrzymaniem zaraz do wynajęcia. Można dostać również zdrowe obiady. Plac Szczepański 2, II. p. 4490 2 8

Do sprzedania
fortepian Kreuztbacha z Lipska, czarny, prawie nie używany. **Smoleńsk 18,** parter. 4451 3 3

Rodowita Niemka
poleca się do konwersacyi i spacerów. Chodziłaby także do mniejszych panienek na 2 lub 3 godziny. O. O. poste rest, Kraków. 4511 2 2

Pianino mało używane najnowszej konstrukcyi z fabryki Stingla, tanio do sprzedania. — Szlak 24 I piętro. 4512 2 3

Poszukuję mieszkania
przy niemieckiej rodzinie. Nauczycielka, Stachowskiego 22, I piętro. 4519 2 3

Nadszedł nowy transport
fortepianów i pianin

najnowszej konstrukcyi do sprzedania i wypożyczania.
Ceny fabryczne, bezkonkurencyjne, za gotówkę i na spłaty.
ZYGMUNT RABA fortepianista,
Kraków, ulica św. Jana l. 13.
4465 2 0

Kapelusze

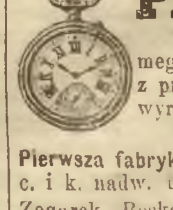
najświeższej mody, poleca w wielkim wyborze Magazyn Mód **Heleny Popiel,** ul. Łobzowska 6. 4145 5 8

Nauczyciel tańców
Adolf Pion

udziela lekcyj tańców solowych i salonowych u siebie w domu, w domach prywatnych i zakładach naukowych. — Zgłoszenia przyjmuje każdego czasu ul. Floryańska l. 32, I p. 4196 9 12

Do sprzedania

Zegary antyczne szafowe. (300 letnie) Lustro wspaniałe złocone, z ręcznem malowidłem. Garnitur (antyk) bogato inkrust., Garniturki mahon. inkrust. i japońskie. Stolik z bronzu inkrust. porcelaną w skórze, Biura mahoniowe, Szafy inkrust., (antyki) Porcelana stara oraz wiele pięknych antyków i mebli zwyklejszych.
LEOPOLD. MACHOWSKA
3809 **Kraków, ul. Szewska l. 5,** I p. 11 0



Proszę żądać
gratis i franko
mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 3000 odbitek zegarków, wyrobów srebrnych, złotych, muzycznych i t. d.
Pierwsza fabryka zegarków HANS KONRAD, c. i k. nadw. dost. w Brüx Nr. 465 (Czechy).
Zegarek Roskopf szwajc. systemu 5 K. Rejestr. niklowy kotw. zegarek rem. „Adler Roskopf" 7 K. Prawdziwy srebrny zegarek remnotoar 8·40 K. Niema ryzyka! Wymiana lub zwrot pieniędzy. 3571 21 60

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.